



Sowiecki nóż w plecy

To upamiętnienie tych, którzy wtedy zginęli, a także tych żołnierzy, których sowieci później zamordowali w Katyniu, Charkowie, Miednoje i innych miejscach – mówił w czwartek w Wytoczynie prezydent RP Andrzej Duda, wspominając atak Związku Radzieckiego na Polskę w 1939 roku

STRONA 2

PIĄTEK-NIEDZIELA
18–20 WRZEŚNIA 2020

Redaktor wydania:
Krzysztof Wiejak
Cena 3,00 zł
(w tym 8% VAT)
Rok XXVI Nr 183 (6892)
ISSN 2353-6926
NR INDEKSU 348325

Szkoły na pół gwizdka, bo uczniowie są towarzyscy

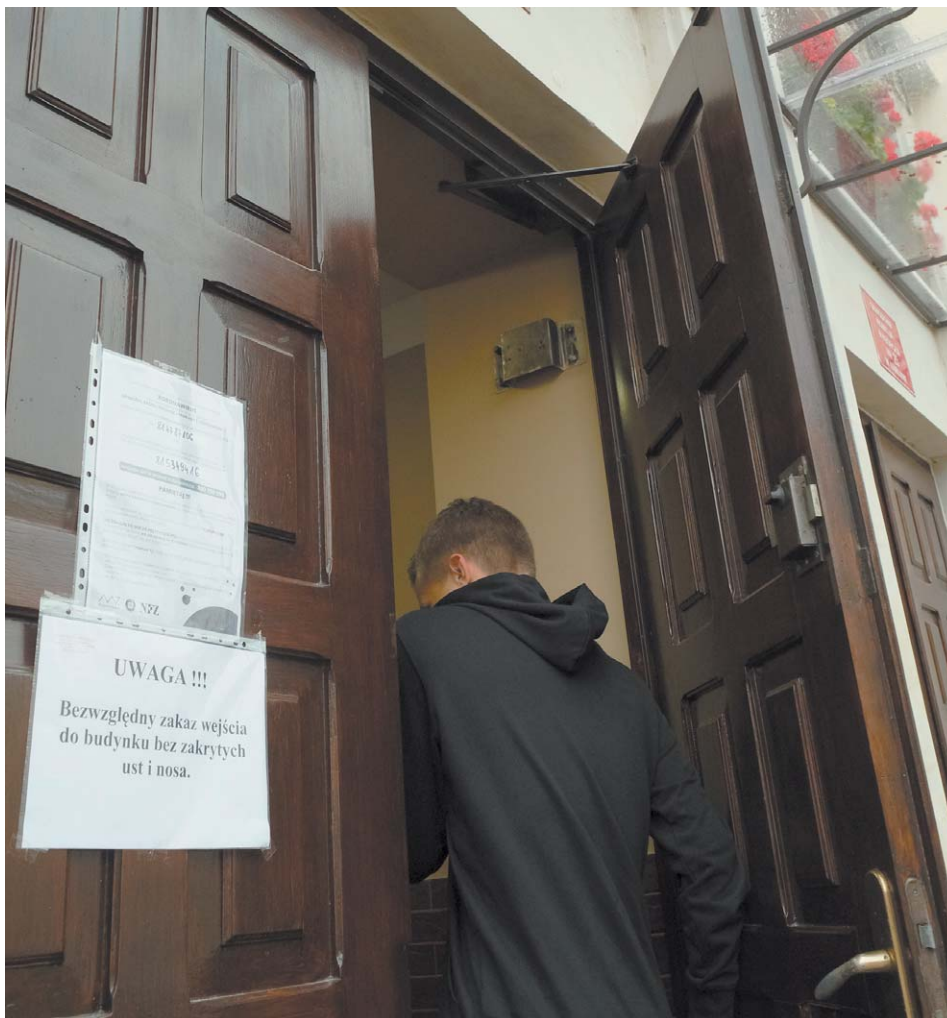
KORONAWIRUS Już 17 szkół w województwie pracuje w systemie mieszanym – trochę zdalnie, trochę stacjonarnie. Nauczyciele obawiają się, że przez aktywne życie towarzyskiej uczniów przypadków zamykania całych szkół, jak ostatnio choćby Zamoya w Lublinie, będzie więcej

Agnieszka Kasperska

Na zdalne nauczanie przeszło w czwartek, na tydzień, II Liceum Ogólnokształcące im. Hetmana Jana Zamoyskiego w Lublinie. Już 7 września ze względu na zachorowanie jednego z uczniów zdalnie odbywały się zajęcia w trzech klasach. Teraz okazało się, że trzeba podjąć bardziej radykalne kroki.

– W ostatnim czasie dowiadaliśmy się o zachorowaniach uczniów uczęszczających do różnych klas. Nie były to ogniska szkolne, tylko wynikające z tego, co uczniowie robili w czasie wolnym – tłumaczy, prosząc o anonimowość, jeden z nauczycieli Zamoya. – Dochodziło do sytuacji, gdy nauczyciel wracał na jeden dzień po kwarantannie do szkoły i dowiadywał się, że musi na nią wracać. I tu pojawiał się problem, bo nauczyciel przebywający na kwarantannie jest zgodnie z prawem na L4 i w tym czasie, nawet gdy nie jest chory i dobrze się czuje, nie może prowadzić zdalnego nauczania. Groziło nam więc, że nie będzie miał kto uczyć. Stąd decyzja, by cała szkoła pracowała w systemie zdalnym.

Kto podejmuje decyzję o przeniesieniu nauki do sieci? – O wprowadzenie systemu nauczania zdalnego



go lub hybrydowego mogą wnioskować dyrektorzy szkół, ale nie oni podejmują taką decyzję – podkreśla Jolanta Misiak, rzecznik prasowa Lubelskiego Kura-

torium Oświaty. – Zezwolenie na to daje sanepid. Dopiero po otrzymaniu takiej decyzji dyrekcja informuje o tym organ prowadzący i kuratorium.

Nasz rozmówca z II LO uważa, że w najbliższych tygodniach podobna sytuacja będzie występować w innych szkołach. – Obawiam się, że uczniów poza szkołą

Nauczyciele obawiają się, że przypadków przechodzenia na nauczanie zdalne będzie coraz więcej, m.in. z uwagi na towarzyskie życie uczniów po szkole

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

nie upilnujemy, a oni prowadzą bardzo intensywne życie towarzyskie. Już teraz pytają, czy i kiedy będą imprezy półmetkowe – słyszymy.

– Przy takim podejściu młodzieży myślę, że w tym roku w wielu szkołach będziemy pracować trzy tygodnie w szkołach i dwa tygodnie zdalnie.

W całym województwie lubelskim w systemie hybrydowym pracuje teraz 17 szkół. Jako ostatnie do tej listy dopisane zostały Szkoła Podstawowa w Kobylanach (powiat bialski), Technikum nr 1 PCEZ ze Świdnika, Zespół Szkół Samochodowych w Lublinie, I LO w Janowie Lubelskim, SP nr 50 w Lublinie i SP nr 6 w Lublinie.

A kurator oświaty apeluje: „Bardzo proszę państwa dyrektorów o wzmożenie działań informacyjnych, skierowanych do uczniów, na temat organizacji czasu wolnego, w tym spotkań towarzyskich oraz konieczności przestrzegania zasad reżimu sanitarnego”.

REKLAMA

POWSZECHNY
SPIS ROLNY
1.09 - 30.11.2020



Urząd Statystyczny
w Lublinie

Urząd Statystyczny w Lublinie zaprasza do wzięcia udziału w konkursie.

Pytanie konkursowe: Jak nazywa się osoba, która przeprowadzi spis w gospodarstwie rolnym?

Co należy zrobić: odpowiedź wyślij na adres: konkursPSR2020Lublin@stat.gov.pl

Do wygrania atrakcyjne nagrody: mysz bezprzewodowa, pendrive 128 GB, powerbank, ładowarka indukcyjna, głośniki bluetooth.

Regulamin konkursu dostępny na stronie organizatora:
<https://lublin.stat.gov.pl> pod zakładką Powszechny Spis Rolny 2020 Konkursy



Powszechny
Spis Rolny 2020

PRZEGŁĄD TYGODNIA

Poniedziałek

NA ZDROWIE!

Premierzy Polski, Czech, Słowacji i Węgier po spotkaniu grupy wysze-radzkiej w CSK



w Lublinie poszli na piwo do Browaru Zakładowego mieszczącego się w tym samym budynku. Wyraźnie zadowolony premier Mateusz Morawiecki zapozował z kolegami premierami z piwem w ręce i fotkę wrzucił do internetu.

Niestety, premier nie napisał, czy dalej było jak u Dobrego Wojaka Szwejka: „Ja się na tych rzeczach znam, bo pewnej nocy byłem w dwudziestu ośmiu lokalach. Ale muszę się pochwalić, że nigdzie nie zamawiałem więcej niż trzy piwa”.

Wtorek

SWOI NA SWEGO

Prokuratura

w Siedlcach postawiła prezydentowi Zamościa, który służbowo jest miłośnikiem PiS, zarzuty składania fałszywych zeznań. Andrzejowi Wnukowi grozi do ośmiu lat więzienia. On sam przekonuje: – To jest kolejny przypadek, gdy prokuratura daje się wpłacać w grę polityczną.

Prezydent Wnuk pewnie myślał, że prokurator generalny Ziobro odbił już wszystkie prokuratury. A tu taka niespodzianka.



Środa

OSKARŻYCIEL

Prezydent Lublina

(PO) pozwał do sądu trzech radnych PiS za słowa, że to on zlecił kontrowersyjną, nocną akcję przesadzania drzew z ul. Lipowej. – To działanie metodą złodzieja, który przychodzi w nocy – mówił wtedy Piotr Gawryszczak, szef klubu PiS. **Słowa radnego Gawryszczaka to oczywiście skandal: przecież nikt w nocy prezydenta w Lublinie nie widuje. Z wyjątkiem debaty nad studium dla górów czeskich.**



Czwartek

OBRAŻENI Władze

Geldrii, jednej z największych prowincji Królestwa Holandii, nie będą już współpracować z samorządem województwa lubelskiego. Poszło o przyjętą przez radnych PiS i PSL uchwałę anty-LGBT. – To była uchwała broniąca szkoły, młodzież, nas samych przed ideologią LGBT – wyjaśnia Mieczysław Ryba, radny PiS.

Radny Ryba powinien teraz w przystępny sposób wyjaśnić to tym czepialskim Holondrom. Chętnie to zrelacjonujemy.



Palma tygodnia

NIEWDZIĘCZNIK

Pracownik PGE chciał pomóc policjantom ustalić, kto kierował samochodem, który wyrznął w słup. Ale funkcjonariusz Dominik P. odparł, że lepiej zna się na swojej robocie i ofertę pomocy w obcesowy sposób odrzucił. Koniec końców pracownika PGE potraktował gazem. Jak tłumaczył, był przekonany, że mężczyzna nazwał go „gówniarzem”. Użył gazu, bo przedstawiciel „elektrowni” „zwyzwał polską Policję, która do niczego się nie nadaje”.

A tacy kibole to inaczej o naszej policji nie potrafią jak HWDP. Ale nikt ich jakoś za to gazem od razu nie traktuje. (KW)



Lotnisko wypatruje kroplówki

PROBLEM Port Lotniczy Lublin wciąż czeka na rządowe wsparcie na pokrycie strat poniesionych w wyniku pandemii. A od obietnic w tej sprawie lada moment miną cztery miesiące

Tomasz Maciyszczak

Od 15 marca do 30 czerwca polskie lotniska praktycznie zawiesiły swoją pasażerską działalność. W tym czasie trwały dyskusje na temat rządowego wsparcia dla pozbawionych możliwości zarabiania portów. 22 maja wyjaśniło się, że zapowiadane 142 mln zł trafią do wszystkich polskich portów, także tych regionalnych. Tego dnia na konferencji prasowej w Porcie Lotniczym Lublin taką informację przekazał Artur Soboń, pochodzący ze Świdnika poseł PiS i wiceminister aktywów państwowych. – Żadne z lotnisk regionalnych nie jest wykluczone z tej pomocy – mówił Soboń.

Od tamtej chwili minęły prawie cztery miesiące, ale ani Port Lotniczy Lublin, ani żadne z innych lotnisk pomocy wciąż nie dostało. Nadal nie jest także znana kwota wsparcia. – Cieszymy się, że znaleźliśmy się na tej liście i cierpliwie czekamy na dalsze ruchy – mówi jedynie Piotr Jankowski, rzecznik prasowy PLL.

Kilka dni temu interpellację poselską w tej spr-



W wyniku pandemii lotnisko w Świdniku na ponad 3 miesiące musiało zawiesić loty pasażerskie

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

wie złożyła Marta Wcisło (Koalicja Obywatelska). Następnie podobne pismo do premiera wysłali Monika Pawłowska i Jacek Czerniak z Lewicy. – Czas płynie, a zapowiadanej pomocy nie widać. A port ma problemy teraz (za zeszły rok strata PLL wyniosła 27,4 mln zł – red.) i potrzebuje tego wsparcia jak najszybciej – przekonuje poseł Czerniak.

Artur Soboń tłumaczy, że rozporządzenie o pomocy jest już gotowe. – Zakwestionowała je jednak Komisja Europejska, jako zbyt daleko idącą pomoc, wykraczającą poza skutki Covid-19. Ale na pewno porty, w tym Port Lotniczy Lublin, nie zostaną bez pomocy – zapowiada Soboń. Zmienić ma się tylko sposób przekazania pieniędzy.

Według niektórych ekspertów z branży pandemii może doprowadzić do upadku mniejszych lotnisk. Taką opinię w rozmowie z portalem pasażer.com wyraził prezes Państwowego Przedsiębiorstwa „Porty Lotnicze”, który powiedział, że nad istnieniem niektórych portów trzeba będzie się zastanowić, bo „nie jest pewne, czy takie lotniska jak Lublin czy Łódź mają

odpowiedni potencjał do kontynuowania działalności”. Takim słowem Szpakowskiego trudno się jednak dziwić, bo z lubelskim lotniskiem ma konkurować w przyszłości port w Radomiu, którego właścicielem jest PPPL.

– Płynność finansowa PLL nie jest zagrożona – ucina Piotr Jankowski. Z kolei zdaniem Dominika Sipińskiego, lotniczego eksperta Polityki Insight, w tej kwestii pandemia nie ma wielkiego znaczenia. – Oczywiście, ona zaszkodziła wszystkim portom, ale w tym przypadku nie ma wpływu na rentowność. Od dawna faktem jest, że takie lotniska jak Lublin nie są rentowne. To nie jest sytuacja unikalna w Polsce, tak się dzieje na całym świecie. Pytanie, jak długo lokalne samorządy będą w stanie je wspierać – mówi Sipiński.

W tym roku główni akcjonariusze Portu Lotniczego Lublin, czyli województwo lubelskie i miasto Lublin dołożyły już do funkcjonowania lotniska odpowiednio 6,9 oraz 5 mln zł. Oba samorządy wcześniej deklarowały dalsze wspieranie lotniczej spółki.

Rocznica sowieckiej napaści. Para prezydencka w Wytycznej

W Wytycznej (pow. włodawski), przed pomnikiem ku chwale żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza, obchodzone w czwartek 81. rocznicę napaści sowieckiej na Polskę. W uroczystościach uczestniczył prezydent Andrzej Duda wraz z pierwszą damą Agatą Kornhauser-Dudą.

– Propaganda najpierw sowiecka, a później rosyjska, próbuje nazywać atak 17 września 1939 roku ochroną dla mieszkańców Białorusi i Ukrainy, ale to nieprawda – podkreślił prezydent w swoim przemówieniu.

Podczas bitwy pod Wytyczną 1 października 1939 r. zgrupowanie żołnierzy KOP, dowodzone przez generała Wilhelma Orlika-Rückemanna, stawiało opór wkraczającym oddziałom sowieckim.



Bitwa ta była ostatnim akcentem obrony polskich kresów wschodnich, a zarazem ostatnim starciem regularnego Wojska Polskiego z wojskiem radzieckim. Wydarze-

nia te upamiętnia pomnik w Wytycznej.

– To upamiętnienie tych, którzy wtedy zginęli, a także tych żołnierzy, których sowieci później

Para prezydencka przed pomnikiem poległych żołnierzy pogranicza w Wytycznej

FOT. JACEK SZYDŁOWSKI

zamordowali w Katyniu, Charkowie, Miednoje i innych miejscach – przypomniał Andrzej Duda. – Zamordowali zdradziecko z nienawiści, pogardy i zemsty. Za to, że wielu z tych żołnierzy doskonale pamiętało, jak pędzili sowieków na wschód po Bitwie Warszawskiej w sierpniu 1920 r. Stalin nigdy tego nie zapomniał – zaznaczył prezydent.

Co roku w rocznicę wkroczenia sowieków do Polski, pod pomnikiem w Wytycznej odbywają się uroczystości. Obchody organizuje Straż Graniczna.



Prof. Paweł Czarnecki: Lubelszczyzna potrzebuje specjalistów MBA

Rozmawiamy z Jego Magnificencją prof. dr hab. Pawłem Czarneckim, MBA, dr h.c., rektorem Collegium Humanum Szkoły Głównej Menedżerskiej. Ta stołeczna uczelnia oferuje w Lublinie studia podyplomowe kształcące liderów w biznesie – Executive Master of Business Administration (MBA)

Panie Rektorze, ma pan sentyment do Lubelszczyzny? (śmiech) Tak, oczywiście. Urodziłem się w Puławach, wychowałem w gminie Markuszów, region wciąż jest mi bliski.

Właśnie dlatego Pana uczelnia – Collegium Humanum z siedzibą w Warszawie – uruchomiła w Lublinie studia menedżerskie?

Podejmując tę decyzję mieliśmy na względzie przede wszystkim potrzeby i potencjał Lubelszczyzny. Widzimy tu spore pole do działania i rozwoju.

Chcicie kształcić regionalnych menedżerów?

Owszem, acz patrzymy na tę działalność szerzej. Chcemy wspierać, współtworzyć rozwój Lubelszczyzny poprzez kształcenie wysokiej klasy fachowców w obszarze zarządzania. Chodzi oczywiście o zarządzanie podmiotami, które są dla tego rozwoju kluczowe, a więc większymi przedsiębiorstwami, ale też zakładami publicznymi czy jednostkami administracji publicznej i samorządowymi. Jesteśmy pewni, że przełoży się to na wzrost regionu, bo tam, gdzie jest duże nasycenie specjalistami po studiach MBA, jest też szybki rozwój gospodarczy. Najlepszym przykładem są Stany Zjednoczone.

To brzmi obiecująco, ale czym w zasadzie są wspomniane studia MBA? Dla wielu osób ten skrót pewnie brzmi zagadkowo.

Akronim MBA pochodzi od angielskiego Master of Business Administration, co można tłumaczyć jako „magisterskie studia menedżerskie”. To specjalistyczne studia

podyplomowe przeznaczone dla kadry kierowniczej wyższego szczebla, menedżerów, dyrektorów spółek handlowych, członków organów zarządczych i nadzorczych spółek z udziałem skarbu państwa... Ale też dla osób, które chciałyby pracować na tego typu stanowiskach. Absolwentom pozwalają wynieść na poziom ekspercki zdobytą w już toku doświadczenia zawodowego wiedzę. W świecie biznesu są to cenione, prestiżowe programy akredytowane przez międzynarodowe organizacje. Collegium Humanum oferuje je w wariancie EMBA – Executive Master of Business Administration – a więc skierowane do osób z co najmniej kilkuletnim już doświadczeniem na stanowisku kierowniczym. Rozwinięciem takich studiów mogą być DBA, Doctor of Business Administration oraz Master of Laws (LL.M.) Magister Legum – Prawo w biznesie. Te są już skierowane do najbardziej doświadczonych menedżerów i liderów w biznesie.

Czy ma znaczenie, na jakim kierunku wcześniej zdobyliście tytuł magistra lub licencjata?

Nie. MBA to studia dla każdego, komu zależy na rozwoju umiejętności kierowniczych i rewizji spojrzenia na zarządzanie firmą lub organizacją. Nie ma znaczenia, czy jesteśmy humanistami, czy umysłami ścisłymi, czy wcześniej skończyliśmy Zarządzanie, czy Historię Sztuki.

Czego uczą się studenci na kierunku MBA?

Program studiów MBA obejmuje wybrane aspekty różnych dziedzin wiedzy, w tym prawa,

zarządzania, finansów, zarządzania zasobami ludzkimi, marketingu, PR i komunikacji, psychologii biznesu... W każdym przypadku będą to zagadnienia przydatne zarządzającemu przedsiębiorstwem, uznane przez praktyków za kluczowe. Studia realizowane są zresztą głównie w oparciu o liczne case studies (ang. studium przypadku), czyli analizy prawdziwych sytuacji z praktyki menedżerskiej. Daje to holistyczne, realistyczne spojrzenie na przywództwo w biznesie.

tyczne przeznaczone dla menedżerów w administracji publicznej (Master of Public Administration, MPA) czy systemie ochrony zdrowia (MBA-Zarządzanie w ochronie zdrowia), MBA-Zarządzanie w Agrobiznesie, ale też związane z IT, bezpieczeństwem i inne. Niejednokrotnie to firmy – czy szerzej pracodawcy, bo, jak widać, część modułów dedykowana jest menedżerom w sektorze publicznym – opłacają studia MBA swoim najlepszym pracownikom, traktując je jako inwestycję w konkretne kompetencje.



Co – oczywiście prócz wiedzy i umiejętności – może dać posiadanie dyplomu MBA?

Ogromną przewagę konkurencyjną na rynku pracy, bo jest potwierdzeniem „wyszlifowania” kwalifikacji menedżerskich. Studiowanie z innymi osobami na podobnych stanowiskach pozwala też wymieniać się doświadczeniami, dyskutować, utworzyć bezcenną sieć kontaktów, relacji. Z punktu widzenia prawa – taki dyplom umożliwia zasiadanie w radach nadzorczych spółek z udziałem skarbu państwa, ale w czasie trwania studiów MBA można dodatkowo zdobyć też szereg innych, specjalistycznych uprawnień kierowniczych.

Na przykład jakich? Mamy moduły tema-

Absolwent studiów MBA może liczyć na podwyżkę?

Oczywiście. Lub na inną, lepiej płatną pracę. Warto podkreślić, że w 2019 roku mediana wynagrodzenia całkowitego absolwentów studiów MBA w Polsce wyniosła 12 tys. zł brutto. Czwarty z nich zarabiał około 20 tys. zł miesięcznie brutto i więcej. To optymalny kierunek. Nawet jeśli student musi sam opłacić takie studia, na zwrot takiej inwestycji nie powinien czekać zbyt długo. Wielu studentów korzysta także z zewnętrznych źródeł dofinansowania studiów, nawet do 90 proc. ich ceny. Informacje o dofinansowaniu dostępne są na naszej stronie internetowej: www.emba-warszawa.pl.



prof. dr hab. Paweł Czarnecki, rektor Collegium Humanum Szkoły Głównej Menedżerskiej

Rozmawiamy wciąż o studiach menedżerskich, z których uczelnia jest szczególnie znana, ale Collegium Humanum to też inne kierunki.

Tak. Można u nas studiować również Prawo i Psychologię – to studia jednolite – oraz Zarządzanie, Finanse i Rachunkowość oraz Pedagogikę, które są podzielone na studia I i II stopnia. Jesteśmy zresztą jedyną uczelnią prowadzącą w Rzeszowie kierunek Psychologia. Oferujemy studia zarówno w trybie dziennym, jak i stacjonarnym. Proponujemy też studia podyplomowe inne niż MBA.

Ale, jak rozumiem, nie są one jeszcze dostępne stacjonarnie w Lublinie. Gdzie wobec tego znajdują się oddziały Collegium Humanum?

W Lublinie stacjonarnie oferujemy zajęcia na razie tylko w ramach studiów MBA, ale nie wykluczamy uruchomienia też innych kierunków. Wszystko zależy od lokal-

nego zainteresowania naszą ofertą. Czekamy więc na takie sygnały. Siedziba uczelni znajduje się w Warszawie, a polskie filie w Rzeszowie i Poznaniu.

Skoro wspomina Pan o polskich, to znaczy że istnieją też zagraniczne filie?

Tak. Kształcimy też studentów Pradze i Frydku-Mistku w Czechach, w Bratysławie na Słowacji, oraz w Andżanie, w Uzbekistanie. Na marginesie dodam, że jesteśmy pierwszą polską uczelnią, która otworzyła filię w Azji.

Panie Rektorze, ostatnie pytanie – czy przewidujecie przejście uczelni w tryb online w związku z sytuacją epidemiologiczną?

Nie, ale już od marca wszystkie nasze zajęcia są dostępne też w formie online. Bezpieczeństwo studentów i wykładowców jest naszym priorytetem. Dziękujemy za rozmowę.

Miliardowa inwestycja na węgiel pod znakiem zapytania

ŚRODOWISKO Czy kryzys klimatyczny powstrzyma budowę za 1,2 mld zł nowego bloku energetycznego na węgiel kamienny w Zakładach Azotowych w Puławach?

Radosław Szczęch

Formalności dotyczące rozbudowy elektrociepłowni o nowy blok zakończono w ubiegłym roku. Rozstrzygnięto przetarg, wyłoniono wykonawcę, podpisano umowę, a jesienią wmurowano akt erekcyjny. Budowa, jak zapewniają władze Grupy Azoty, idzie zgodnie z harmonogramem. Zaskoczeniem mogą być natomiast słowa prezesa Grupy Azoty (należy do niej zakład w Puławach), które świadczą o możliwości rezygnacji z węgla.

– Grupa Azoty cały czas analizuje założenia tej inwestycji pod kątem wymagań związanych z Europejskim Zielonym Ładem. Nie ukrywam, że trwają „rozterki intelektualne” w zakresie paliwa dla tej elektrociepłowni, ale to musi rozstrzygnąć zarząd Puław – powiedział w rozmowie ISBnews Wojciech Wardacki, prezes Grupy



Azoty, do której należą m.in. puławskie Azoty.

Słowa szefa chemicznego koncernu świadczą o tym, że podjęta kilka lat temu decyzja o postawieniu na węgiel może

W Puławach rozważana jest zmiana koncepcji zasilania elektrociepłowni węglem kamiennym

FOR. RADOSŁAW SZCZĘCH

zostać cofnięta w obliczu zastrzegającej się polityki klimatycznej Unii Europejskiej. W środę Polska Grupa Energetyczna również informowała, że do 2050 roku będzie chciała

produkować energię w 100 proc. ze źródeł odnawialnych. Czy zatem puławskie Azoty wrócą do koncepcji gazowej? Rzecznik ZA, Katarzyna Hałat zapewniła, że spółka wyda w tej sprawie oświadczenie. Do wczoraj jednak go nie dostaliśmy.

Przypominamy, że w Puławach od lat ścierały się dwie koncepcje. Ta pierwsza mówiła o potrzebie budowy nowej elektrowni gazowej na terenie gminy Puławy. Za takim rozwiązaniem opiewano jeszcze pięć lat temu. Wspierał je ówczesny zarząd Zakładów Azotowych, a także m.in. były już ministrem skarbu państwa Włodzimierz Karpiński (PO). Po zmianie władz krajowych oraz zarządu ZA gazowe plany zarzucono.

Zamiast budowy nowej elektrowni na gaz, postanowiono na rozbudowę istniejącej elektrociepłowni na węgiel. Żeby spełnić wymagania ekologiczne,

zamówiono nowej generacji blok, który zastąpiłby dwa najstarsze kotły (z lat 60.) wytwarzające najwięcej zanieczyszczeń. W efekcie EC miałaby spełniać nowe normy emisji, produkować więcej pary technologicznej, a dodatkowo wspierać rozwój krajowego górnictwa korzystając z bliskości kopalni w Bogdance.

Problem w tym, że nowy Zielony Ład, czyli unijna strategia klimatyczna zakłada doprowadzenie do tego, by Europa nie tylko ograniczyła emisję gazów cieplarnianych do atmosfery, ale zredukowała ich ilość do zera (w ciągu 30 lat). Tak ambitnego zadania nie da się osiągnąć spalając węgiel, ale również gaz. Warto dodać, że łączne zanieczyszczenie, jakie miała produkować zaruszona elektrownia gazowa (z racji swojej wielkości) miałoby wyższe niż to, które ma wytwarzać planowany blok węglowy.

Szkolne izolatki, czyli idziesz za kratki

OBYCZAJE Więzienie, klatka dla zwierząt – to tylko niektóre określenia na izolatorium stworzone w jednej z lubelskich szkół. Wątpliwości co do powstawania takich miejsc ma także Rzecznik Praw Obywatelskich

Agnieszka kasperska

Zgodnie z zaleceniami w czasie epidemii koronawirusa w każdej szkole musiało powstać izolatorium. Może być nim np. klasa, pokój pielęgniarstwa, czy nawet wygrodzona parawanem część korytarza. Do izolatki trafiać mają dzieci z objawami, które sugerować mogą zakażenie koronawirusem. Uczniowie w nich przebywający znajdują się pod opieką wyznaczonej osoby.

– U nas izolatka została stworzona w pokoju wykorzystywanym dotychczas przez nauczycieli w-f. Wybór padł właśnie na nie, bo to jedyne pomieszczenie, przy

którym jest łazienka – tłumaczy Tadeusz Szydłowski, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 10 w Lublinie. Od początku roku szkolnego w tej izolatce było już kilkoro dzieci. – Kiedy uczeń przechodzi do izolatki, powiadamy jego rodziców, prosząc o niezwłoczne odebranie dziecka. Czekając na nich uczeń nie przebywa w pomieszczeniu sam. Jest też specjalnie wyznaczony pracownik, który ma w tym czasie na sobie rękawiczki, fartuch ochronny, maseczkę i przyłbicę.

Ani dzieci, które były już w izolatce „Dziesiątki”, ani ich rodzice nie zgłaszały żadnych zastrzeżeń. Po otrzymaniu zaświadczenia



lekarskiego, że dziecko jest zdrowe, uczniowie wrócili do udziału w zajęciach. W żadnym z przypadków

rozpoznanie nie dotyczyło koronawirusa.

– Syn miał kilka dni temu katar i z samego rana zazna-

W tym tygodniu internautów zbulwersowało zdjęcie jednej ze szkolnych izolatek

FOT. CZYTELNIK

czył, że do szkoły nie idzie, bo boi się, że go zamkną w izolatce. U niego w szkole to straszny wstyd. Pytałam dlaczego. Podobno nie ma ku temu powodów, bo izolatkę utworzono w jednej z klas, ale nastolatki są przecież specyficzne – przyznaje mama ucznia innej lubelskiej podstawówki.

Być może chodzi także o wygląd samej izolatki. W tym tygodniu internautów zbulwersowało zdjęcie izolatorium jednej z lubel-

skich szkół. – To wygląda jak więzienie, nie chciałabym, aby moje dziecko czekało na mnie w takim miejscu – pisze jedna z mam.

Kwestia szkolnych izolatek, nawet tych najbardziej eleganckich, wzbudziła już wątpliwości Rzecznika Praw Obywatelskich. – Ich utworzenie (a przede wszystkim korzystanie z nich) w placówkach oświatowych nie ma jasnych podstaw prawnych. Trudno bowiem zaakceptować, aby podstawą takiej izolacji – którą można uznać za formę ograniczenia wolności – była nie ustawa ani nawet nie rozporządzenie, ale jedynie „wytyczne” – pisze Adam Bodnar.

Niemoralna propozycja

W ręce kryminalnych z chełmskiej komendy wpadł 41-latek, który przez internet składał propozycję seksualną, jak mu się wydawało, 14-latkowi.

Policjanci otrzymali informację mężczyźnie, który za pośrednictwem portalu internetowego nawiązał kontakt z nastolatkiem. Mężczyzna był przekonany, że koresponden-

cję prowadzi z 14-latką. Bardzo szybko złożył mu propozycję seksualną, umawiając się na spotkanie.

Jak się okazało, zamiast spotkania do jego domu za-

pukali w środę policjanci. Mężczyzna został zatrzymany. Za składanie propozycji seksualnych dzieciom poniżej 15 roku życia grozi do 2 lat więzienia. (RED)

Ostrzegawczy e-mail od „grzybiarza”

„W waszej siedzibie jest pozostawiona reklamówka z toksycznym gazem” – tak rozpoczynał się e-mail, który wczoraj rano dostał pracownik Urzędu Miejskiego w Bełżycach. Autor listu – „grzybiarz” – straszył, że siatka jest dobrze ukryta, dlatego wszyscy zginą. Zarządzono ewakuację pracowników.

– E-mail został wysłany w nocy, już po zamknięciu urzędu. W czwartek rano został odczytany. Pani sekretarz zdecydowała o uruchomieniu „procedury alarmowej” – mówi Ireneusz Łucka, burmistrz Bełżyc. – O zdarzeniu została powiadomiona policja.

W wiadomości od „grzybiarza” była mowa o do-

brze ukrytej w urzędzie reklamówki z toksycznym gazem. – Zgłoszenie z Urzędu Miejskiego w Bełżycach otrzymaliśmy ok. godz. 8.30 – potwierdza podkom. Anna Kamola z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie. – Z tego, co ustaliliśmy, podobne wiadomości otrzymały też inne urzędy w całej Polsce.

W związku z alarmem ponad 30 pracowników urzędu zostało ewakuowanych. Na miejscu byli strażacy i policjanci, którzy przeszukali urząd. – Nie było żadnych niebezpiecznych materiałów – mówi podkom. Anna Kamola.

Po zakończeniu akcji przez służby, o godz. 10 wróciliśmy do pracy – dodaje burmistrz Bełżyc. (AA)

„Ci, których kochamy nie umierają nigdy,
bo miłość to nieśmiertelność...”

17 września 2020 r. mija 11 rocznica śmierci
Ukochanego Męża, Taty i Dziadzia

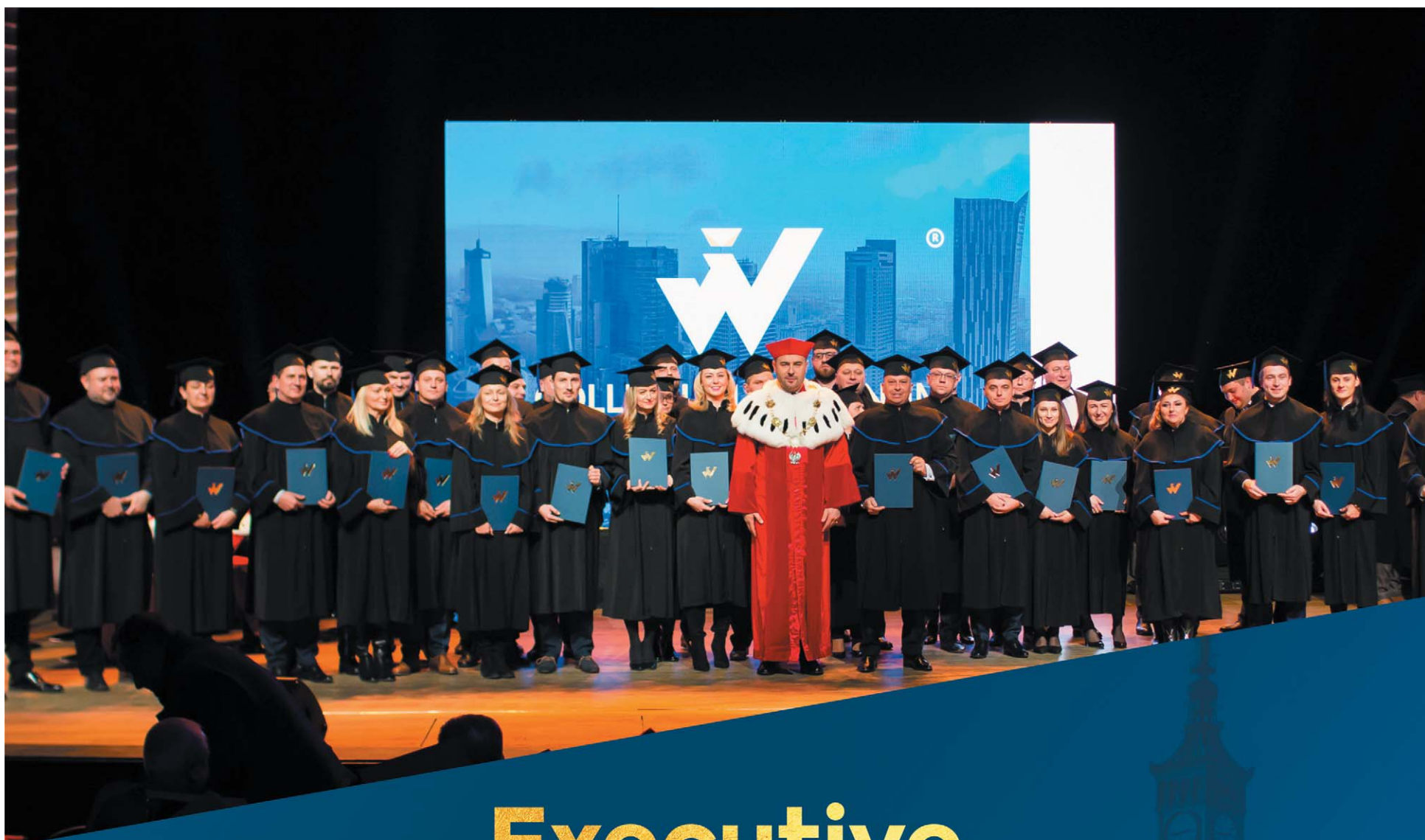


**Zbigniewa
BEJSTERA**

Długoletniego Nauczyciela, Inspektora Oświaty,
Dyrektora Szkoły w Chełmie

Wszystkich, którzy zachowali Go w pamięci,
prosimy o wspomnienie i chwilę zadumy...

Rodzina



Executive Master of Business Administration (MBA)

STUDIA W LUBLINIE

#EDUKACJADLASUKCESU



WWW.EMBA-WARSZAWA.PL

REKRUTACJA

+48 608 800 461

Sztuczki incydentalne

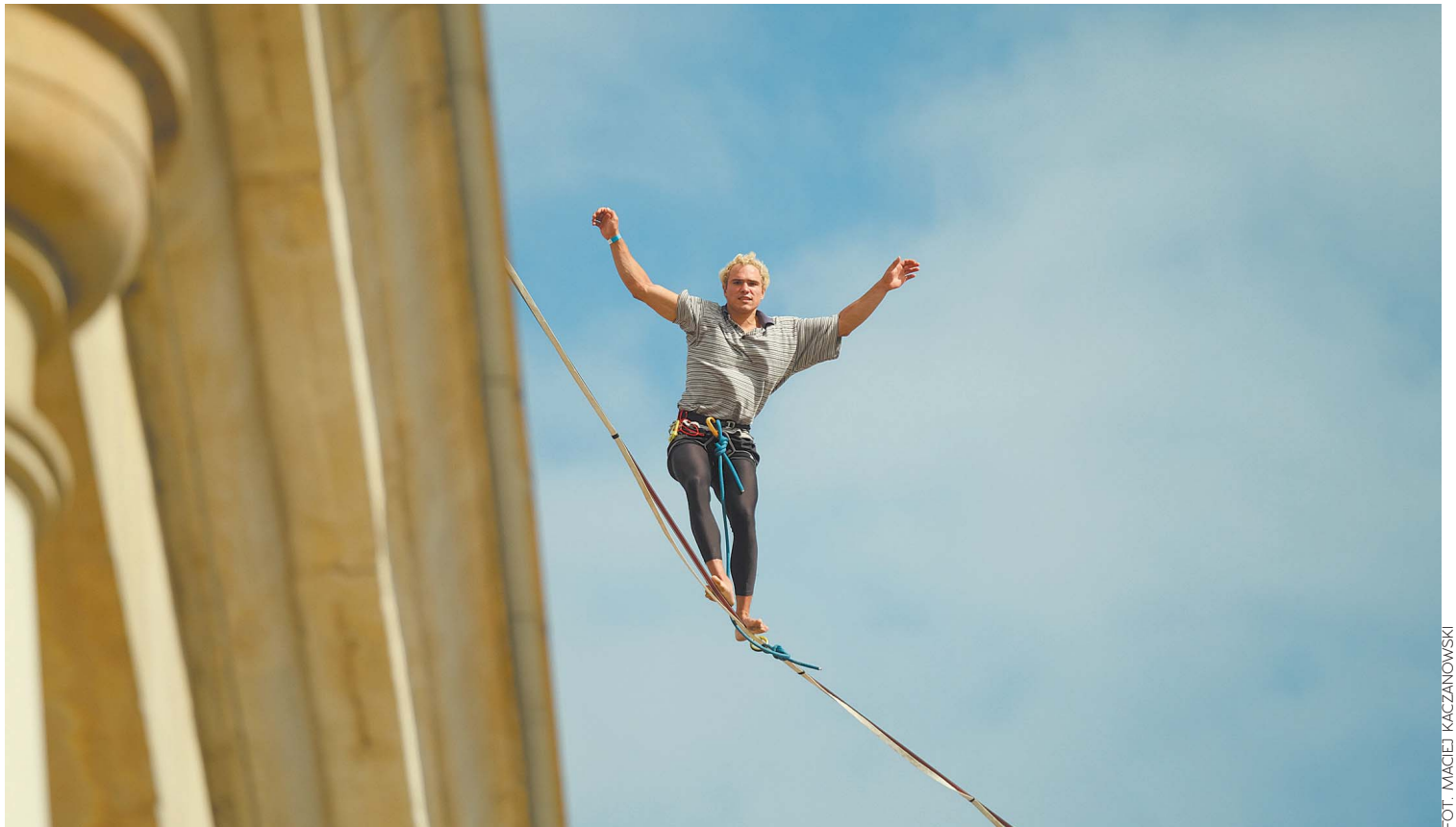
FESTIWAL Do niedzieli potrwa Carnaval Sztukmistrzów, coroczne święto nowego cyrku, które tym razem zobaczymy w skromniejszej odsłonie ze względu na ogłoszony stan epidemii. Wydarzenie dostało dodatkowy tytuł „Incydent polski”.

Na Starym Mieście nie sfotografujemy podświetlonych fasad kamienic, a w oficjalnym programie nie ma ulicznych występów. Wciąż jednak będzie można zadzierać głowę i podziwiać ludzi chodzących po taśmach, nadal można dostać bilety na płatne spektakle (kosztują 10 zł) albo spróbować szczęścia i zapolować na niewykorzystane przez kogoś bezpłatne wejściówki, stawiając się w odpowiednim czasie i miejscu.

(DRS)

- **Co można zobaczyć za pieniądze?**
- **Gdzie zapolować na wejściówki?**

PRZEWODNIK W MAGAZYNIE NA STR. 3



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Tłok w salonie odrzuconych

WYŚCIG Zdyskwalifikowana została prawie połowa z projektów do budżetu obywatelskiego na przyszły rok. Autorzy odrzuconych pomysłów mają 7 dni na odwołanie od negatywnej oceny. Po tym etapie poznamy listę projektów dopuszczonych do głosowania, które ma się zacząć 15 października i trwać 14 dni

Dominik Smağa

Nigdy jeszcze nie było tak ostrej selekcji w lubelskim budżecie obywatelskim. Spośród 156 zgłoszonych projektów zdyskwalifikowane zostały aż 74. Wśród nich było stworzenie „latarni morskiej” nad Zalewem Zemborzyckim, taras widokowy na wieżowcu urzędu przy Wieniawskiej, czy budowa krótkiej trasy dojazdowej z pętli autobusowej przy os. Poręba do przystanku kolejowego Lublin Zachodni.

To nie własność miasta

Niektóre pomysły odrzucono dlatego, że dotyczyły inwestycji na nieruchomościach, które nie są własnością miasta. Z tego względu komisja uznała, że nie można dopuścić do głosowania projektu remontu stadionu Budowlanych, bo

część obiektu leży na terenie prywatnym.

Z nieco innych przyczyn nie trafi pod głosowanie pomysł na stworzenie „latarni morskiej” nad Zalewem Zemborzyckim. Reflektory miałyby być zamontowane na dawnej wieży sędziowskiej po stronie Mariny, u góry byłby taras widokowy, a w samym budynku wystawa poświęcona historii akwenu. Sęk w tym, że wieża przechodzi z rąk samorządowych do instytucji Wody Polskie. A skoro nie jest miejska, to wymyka się budżetowi obywatelskiemu.

Podobnie jest z projektem „Fikuśne latarnie”, którego autorzy chcieli pomalować w barwy z miejskiej flagi... latarnie stojące wzdłuż al. Witosza. Ale latarnie nie są własnością miasta, tylko PGE.

Ratusz ma inne plany

Wśród odrzuconych projektów jest też propozycja

przedłużenia ul. Granitowej. Dzisiaj ulica kończy się pętlą komunikacji miejskiej, a propozycja dotyczyła dobudowy jezdni i chodników w taki sposób, by zapewnić wygodniejszy dojazd i dojście do peronu kolejowego przystanku Lublin Zachodni. W tym przypadku jako powód dyskwalifikacji podawana jest niezgodność proponowanej budowy z planem zagospodarowania terenu.

Na liście pomysłów dopuszczonych do głosowania ma również zabraknąć budowy oświetlenia wzdłuż tzw. starej ul. Nałkowskich. Urzędnicy uznali, że niewłaściwe byłoby ustawianie samych latarni w sytuacji, gdy miasto ma zatwierdzony projekt i pozwolenie na gruntowną przebudowę tej drogi. To, czy przebudowa doczeka się szybko realizacji, to już zupełnie inna sprawa.

Odrzucenie tego ostatniego projektu może oznaczać,

że Wrotków jako jedyna dzielnica nie skorzysta z gwarancji zapisanej w regulaminie budżetu obywatelskiego. Jest tam zapis mówiący, że każdej dzielnicy, bez względu na wynik głosowania, przysługuje jeden projekt o randze dzielnicowej do kwoty 350 tys. zł (pod warunkiem uzyskania minimum 100 głosów). Oświetlenie starej ul. Nałkowskich było jedynym takim projektem z Wrotkowa.

Były też inne powody

Zdyskwalifikowana została również propozycja na utworzenie tarasu widokowego na dachu biurowca Urzędu Miasta przy Wieniawskiej 14. Chociaż budynek jest bezsprzecznie miejski, a na dach można wyjść, to pomysł nie trafił pod głosowanie. Komisja uznała, że dach biurowca jest przestrzenią techniczną i nie powinien służyć spacerom, a poza tym winda tam nie

dojeżdża, więc na taras nie dotarliby niepełnosprawni.

Względami bezpieczeństwa wyjaśniono odrzucenie pomysłu na stworzenie tyrolki, czyli kolejki między filarami niedokończonego wiaduktu stojącymi w parku Jana Pawła II (w ciągu ul. Filaretów). Odpadły też niektóre propozycje dotyczące inwestycji wewnątrz szkół, bo zgodnie z regulaminem z budżetu obywatelskiego mogą być finansowane tylko ogólnodostępne atrakcje, a szkoły zamieniły się ostatnio w twierdze.

Z kolei pomysł na ustawienie w mieście małych figurek kóz, wzorem wrocławskich krasnali, został odrzucony dlatego, że figurki stałyby przy drogach, a urzędnicy uznali, że „Ustawa o drogach publicznych takich instalacji nie przewiduje”.

Niebawem głosowanie

Autorzy zdyskwalifikowa-

nych projektów będą mieć teraz 7 dni na złożenie odwołań od negatywnej oceny. – Termin ten upływa 24 września – informuje Izolda Boguta z biura prasowego Ratusza. Odwołania można składać wyłącznie na piśmie: mailem na adres obywatelski@lublin.eu, albo w jednym z Biur Obsługi Mieszkańców (parter Ratusza, Wieniawska 14, Filaretów 44, Szaserów 13/15, Kleeberga 12a) lub listownie (Biuro Partycypacji Społecznej, ul. Bernardyńska 3).

Po rozpatrzeniu odwołań znana będzie ostateczna lista projektów, które mają być poddane pod głosowanie. Aktualnie są na niej 82 pomysły. Głosowanie ma trwać od 15 do 28 października. Jego uczestnicy podzielą 12 mln 150 tys. zł, co oznacza, że przyszłoroczny budżet obywatelski będzie chudszy o 19 proc. od poprzednich.

Obchody 81. rocznicy sowieckiej napaści na Polskę



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

HISTORIA Mieszkańcy, samorządowcy, urzędnicy i politycy wzięli wczoraj udział w rocznicowych uroczystościach na placu Litewskim

Właśnie tam uczczono pamięć Polaków poległych podczas ataku sowiektów na Polskę w 1939 roku. Była to też okazja do wspominania o osobach, które po radzieckiej agresji trafiły do niewoli lub zostały wywiezione w głąb Rosji. Dlatego właśnie po uroczystościach pod Pomnikiem Nieznanego Żołnierza uczestnicy przeszli pod pomnik Matki Sybiraczki.

Na niedzielę na godz. 19 w kościele cywilno-wojskowy pw. Niepokalanego Poczęcia NMP, Aleje Racławickie 20 (po mszy św. o godz. 18) zaplanowano kolejne wydarzenie. To „Misterium Katyńskie. Strzały o świcie”, spektakl słowno-muzyczny dedykowany ofiarom zbrodni katyńskiej. Wystąpią: Agata Mastalerz - recytacja, Piotr Bajor - recytacja, Bogumił Bajor - śpiew. **(OPRAC.)**



Osiedle 4 Pory Roku to projekt spółki deweloperskiej TTS Development

Piotr Turski, prezes TTS Development o nowym osiedlu w Świdniku: „Projektujemy inaczej niż konkurencja”

Rozmowa z Piotrem Turskim, prezesem TTS Development i prezesem zarządu Technobeton

■ Skąd pomysł na inwestycję w Świdniku?

Wybór lokalizacji wpisuje się w strategię naszej firmy. Inwestujemy w mniejsze miejscowości z perspektywami. Uważamy, że taką miejscowością jest Świdnik jako część aglomeracji lubelskiej. Chcielibyśmy dać klientom alternatywę dobrze zoptymalizowanych mieszkań. Staramy się wybierać takie grunty, aby osiedle spełniło oczekiwania przyszłych mieszkańców. Jest to już kolejna inwestycja w systemie budowy Technobeton, firmy która jest częścią szerszej grupy kapitałowej. Budujemy szybko, efektywnie, sprawdzoną technologią. Osiedle w Świdniku będzie kopią osiedla Nowy Świat w Lublinie, gdzie przyczyniliśmy się do zrewitalizowania dzielnicy Dziesiąta.

■ Jak są największe plusy mieszkania w Świdniku?

Lokalizacja osiedla 4 Pory Roku jest bardzo korzystna. Jest ono świetnie skomunikowane z innymi częściami Świdnika oraz pozwala na wygodny wyjazd poza miasto. To jedynie około 15 minut drogi samochodem do centrum Lublina. W Świdniku stawiamy też na rozwiązania eko, gdyż przygotowaliśmy instalacje fotowoltaiczne. Do części wspólnych będą należały trzy instalacje, co znacznie obniży koszty wspólnoty mieszkaniowej dotyczące zużycia energii elektrycznej. Dodatkowo każdy

z trzech garaży podziemnych wyposażymy w stanowisko do ładowania samochodów elektrycznych. Niezaprzeczalnym atutem są też niższe ceny mieszkań niż w Lublinie.

■ Budujecie z prefabrykatów. Na czym polega ta metoda?

Nasze inwestycje oparte są na nowoczesnej technologii budowy z prefabrykatów. Jest to system wprowadzany od kilku lat na rynek polski i cieszy się coraz większym uznaniem. Strategią naszej firmy jest dostarczanie takich rozwiązań, które dają gwarancję optymalizacji kosztów projektów przy zachowaniu jakości. Zapewniamy rozwiązania techniczne, termiczne, akustyczne i środowiskowe dla wszystkich typów budynków: domów, lokali mieszkalnych, budynków użyteczności publicznej. Oferujemy szeroki wybór materiałów prefabrykowanych. Są to innowacyjne strunobetonowe stropy, prefabrykowane biegi schodowe, nadproża i system pustaków murenych. Wszystkie elementy potrzebne do wybudowania stanu surowego produkujemy w swojej fabryce Technobeton w Steżycy koło Dębina.

■ Co wyróżnia firmę na rynku mieszkań?

Pomysł pierwszej inwestycji na Nowym Świecie w Lublinie powstał sześć lat temu i został opracowany w oparciu o naszą technolo-

gię. Był świetny, ale nie było chętnych. W końcu założyliśmy sami firmę deweloperską, pozyskaliśmy grunt w Lublinie i to się świetnie sprawdziło. Produkt, który uzyskaliśmy spodobał się i bardzo szybko udało nam się sprzedać mieszkania. Największą przewagą nad konkurencją jest to, że jesteśmy jedną z niewielu firm deweloperskich, która oferuje w budynkach o szerokości 12 metrów, tak zwany „trakt” 12 metrowy. Oznacza to, że wszystkie mieszkania oprócz kawalerki mają okna z dwóch lub z trzech stron świata. Jest to najbardziej optymalny układ mieszkań i z punktu widzenia użytkownika jest on bardzo korzystny. Konkurencja stara się „wycisnąć” z działki maksymalną ilość powierzchni użytkowej mieszkań projektując budynki o szerokości traktu 18 metrów, co powoduje, że znaczna część mieszkań jest jednostronna. My staramy się projektować inaczej. Przy zmniejszonym tak zwanym PUMie (powierzchni użytkowej mieszkań) uzyskujemy efekty ekonomiczne dzięki temu, że mamy bardzo dobrze rozplanowane mieszkania zamiast tzw. mieszkań wynikowych (dużych mieszkań o złym układzie wynikającym z głębokości budynku, na które z reguły deweloper musi stosować duże rabaty), co z kolei powoduje małą różnicę ceny pomiędzy dużymi i małymi mieszkaniami. W naszych realizacjach cena może róż-

nić się jedynie z powodu wysokości kondygnacji.

■ Jak branża budowlana radzi sobie w czasach pandemii?

W czasie najgorszego „lockdownu” budowy nie stanęły, ale jeśli chodzi o sprzedaż był przestój. Powoli się to odbudowuje i obecnie sytuacja w branży jest na poziomie sprzed epidemii koronawirusa. Natomiast w tej chwili ceny są jeszcze sprzed pandemii, chociaż na rynku mogą się zdarzać chwilowe spadki cen z powodu przejścio-

wych lub trwałych trudności finansowych deweloperów. Moim zdaniem mamy duży niedosyt na rynku mieszkań. Uważam, że w obecnej sytuacji przetrwają najsilniejsze i stabilne firmy. Te, które będą budowały z własnych środków.

■ Jakie macie Państwo plany na nadchodzące lata?

Cały czas inwestujemy w mniejszych miastach na wschodzie Polski. Zamierzamy kontynuować ten kierunek. Budujemy w Świdniku, Chełmie, Dębli-

nie, a także poza regionem - w Legnicy. Miarą naszego sukcesu jest komfort i bezpieczeństwo mieszkańców. Dlatego inwestycje, które prowadzimy posiadają szereg rozwiązań podnoszących jakość życia. Sprawdzone układy mieszkań, atrakcyjne lokalizacje, rozwiązania eko - to tylko kilka atutów, które określają nasze realizacje. Identyfikujemy potrzeby klientów oraz to dla kogo budujemy mieszkania. Firma TTS Development rozwinęła się dosyć szybko. Szykujemy się do dużej inwestycji w Lublinie, ale nie chciałbym jeszcze zdradzać szczegółów.

■ Firma otrzymała już wiele certyfikatów i nagród. Jakie są najważniejsze?

Czterokrotnie uzyskaliśmy tytuł Gazeli Biznesu, w rankingu najdynamiczniej rozwijających się przedsiębiorstw. Dwukrotnie wyróżnienie od Forbes, w tym dla naszej spółki zależnej Zoomtech za rok 2019 - pierwsze miejsce w kategorii firm o poziomie przychodów od 5 do 50 mln w województwie lubelskim.



Piotr Turski, Prezes TTS Development



Osiedle 4 Pory Roku znajduje się przy ul. gen. Rowckiego „Grota” to cztery 3-piętrowe budynki, a każdy z nich będzie miał swoją nazwę, nawiązującą do pory roku: Jesień, Zima, Wiosna, Lato. Są to lokale idealne do zamieszkania dla rodzin czy singli, a także doskonałe pod inwestycję. W ofercie znajdują się mieszkania 1-, 2-, 3-, 4-pokojowe o powierzchniach od 27 do 69 m². Więcej informacji na: www.ttsdevelopment.pl

Arkady ugrzęzły w sali rozpraw

CIĄG DALSZY Na wtorek wyznaczono kolejną rozprawę w trwającym 20 miesięcy sporze o Arkady. Mowa o działce przy ul. Lubartowskiej, którą miasto oddało wiele lat temu w użytkowanie wieczyste prywatnej spółce. Firma nie zbudowała tutaj obiecanego parkingu podziemnego ani sklepów, więc miasto żąda zwrotu działki



Dominik Smaga

Historia Arkad coraz bardziej przypomina tasiecowy serial, w którym trudno się doczekać przełomu. Akcja wlecz się już 15 lat, a w rolach głównych występują niezmiennie władze Lublina i prywatna spółka Arkady. Prawie niezmiennie, bo obsada władz miasta zdążyła się zmienić już dwukrotnie.

Wszystko zaczyna się w roku 2005, gdy rolę prezydenta pełni Andrzej Pruszkowski. Za jego czasów samorząd Lublina oddaje spółce Arkady w użytkowanie wieczyste miejską nieruchomość między ul. Lubartowską i Świętoduską. Scenariusz zakłada, że firma zbuduje tu

podziemny parking, który będzie gotowy w stanie surowym do końca roku 2011. Umowa jest taka, że jeśli spółka nie dotrzyma terminu, to zapłaci miastu 4 mln zł kary.

Od tamtej umowy akcja zaczyna się mocno dłużyć. Przez wiele lat sprowadza się do tego, że firma prosi o więcej czasu, a miasto idzie jej na rękę i kilka razy przesuwają termin zapisany w akcie notarialnym. W tym czasie na terenie Arkad nie dzieje się nic, nie licząc ogołoceń działki z drzew, wywiezieniu pomnika Ofiar Getta, przeprowadzenia wykopalisk i wywieszenia na płocie plakatów z widokami tego, co ma tu powstać, ale nie powstaje, bo budowa się nie zaczyna.

Plac Ofiar Getta. Ratusz nie rezygnuje ze starań o odzyskanie działki, zdania nie zmienia również spółka

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Akcja gwałtownie przyspiesza tylko raz, w grudniu 2018 r. Właśnie wtedy prezydent Lublina (w tej roli Krzysztof Żuk) dochodzi do wniosku, że nie chce ciągle odgrywać tego, który czeka na obiecaną budowę. Nie zgadza się na kolejną zmianę terminu. Konsekwencje są takie, że w sylwestrową noc, gdy nad miastem strzelają fajerwerki, mija termin, w którym spółka powinna zbudować parking w stanie surowym.

Następnego dnia na teren Arkad wkraczają komisjynie miejscy urzędnicy. Spisują protokół, że parking nie powstał, a prezydent zapowiada, że zażąda od spółki 4 mln zł obiecanej kary. Firma przekonuje, że nadal jest skłonna do budowy, a opóźnienia „wynikają z przyczyn niezależnych”. Wtedy Ratusz kieruje do sądu pozew o rozwiązanie umowy. Jest styczeń 2019 r. Sąd stwierdza, że do czasu rozstrzygnięcia sporu spółka nie może nic robić z tą nieruchomością.

Gdy sprawa trafia do sądu, akcja znów zaczyna się dłużyć. Do pierwszej rozprawy dochodzi we wrześniu 2019 r. Obie strony obstają przy swoim i zgłaszają świadków. Na drugiej, w marcu,

zaczynają się przesłuchania świadków. Trzecia rozprawa, wyznaczona na maj, nie odbywa się z powodu ogłoszonego stanu epidemii. Na kolejnej, lipcowej, przesłuchiwanie są następni świadkowie. Najbliższa rozprawa jest wyznaczona na wtorek, 22 września.

Ratusz nie rezygnuje ze starań o odzyskanie działki. – Gmina Lublin podtrzymuje swój wniosek. Z uwagi na fakt, iż spółka Arkady od 15 lat nie zabudowała nieruchomości, mimo czterokrotnie przedłużanych na jej wniosek terminów, domagamy się przed sądem rozwiązania umowy – informuje Katarzyna Duma, rzeczniczka prezydenta Lublina.

Zdania nie zmienia również spółka. – Stoimy

na stanowisku, że budowa nie jest realizowana z przyczyn niezależnych od nas. Nadal jesteśmy zainteresowani tą inwestycją, choć może już nie w takim kształcie, jaki był pierwotnie prezentowany – mówi Marek Woliński, przedstawiciel Arkad. – Liczymy na szybkie rozstrzygnięcie sprawy, w którąkolwiek ze stron.

A KARY NIE WIDAC

Miasto wciąż nie doczekało się zapłaty 4 mln zł kary umownej, choć w marcu sąd nadał temu żądaniu „klauzulę wykonalności”. Arkady się z tym nie godzą. – Spółka wystąpiła do sądu o zdjęcie klauzuli wykonalności. W tej sprawie sąd wyznaczył termin rozprawy na 14 października – informuje Ratusz.

Górki czechowskie: sąd poczeka na sąd

ZASTÓJ Nieprędko będzie rozpatrzona sprawa mieszkanki Lublina, która zaskarżyła uchwałę Rady Miasta wyznaczającą na górkach tereny pod budowę bloków. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Lublinie zawiesił postępowanie w jej sprawie do czasu rozstrzygnięcia innego sporu o przyszłość tego samego terenu

Sądową walkę o górki wolne od zabudowy prowadzi mieszkanka jednego z pobliskich bloków. Magdalena Wolanowska przekonuje, że dawny poligon nie powinien się stać, nawet w części, placem budowy osiedli mieszkaniowych.

Na umieszczenie tu bloków zgodziła się Rada Miasta, która 1 lipca 2019 r. uchwaliła tzw. studium przestrzenne, czyli dokument określający przeznaczenie

poszczególnych części Lublina. Studium wyznaczyło na górkach tereny pod zabudowę wielorodzinną.

Wolanowska zaskarżyła tę uchwałę do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego. Na rozprawie tłumaczyła, że radni naruszyli prawo uchwalając studium bez czekania na raport naukowców o wartości przyrodniczej gór. Przedstawiała też inne zarzuty. – Nietrudno sobie wyobrazić, co stanie się z tym terenem, jeżeli

dopuszczymy tam zabudowę – tłumaczyła na rozprawie.

Sąd nie orzekł o tym, czy kobieta ma rację. Odrzucił jej skargę bez wglębiania się w argumenty, bo uznał, że Wolanowska „nie wykazała, by uchwała naruszała jej interes”, więc nie była uprawniona do składania skargi.

Kobieta nie poddała się i zaskarżyła postanowienie do Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie. Ten uchylił decyzję lubelskich sędziów,

bo uznał, że Wolanowska jak najbardziej ma interes w zaskarżeniu uchwały, skoro obok jej bloku w miejscu zieleni może wyrosnąć osiedle. NSA polecił też Wojewódzkiemu Sądowi Administracyjnemu ponowne zajęcie się skargą mieszkanki.

Kilka dni temu WSA uznał, że na razie nie rozpatrzy skargi złożonej przez Wolanowską. Wydał postanowienie o zawieszeniu postępowania do czasu prawomoc-

neg rozstrzygnięcia innej sprawy dotyczącej gór. Na jaki werdykt zamierza czekać?

Chodzi o sprawę zapoczątkowaną przez poprzedniego wojewodę, Przemysława Czarnka, który również zaskarżył studium, bo uznał, że radni przedłożyli interes właściciela gór ponad interes mieszkańców przeciw zabudowie. W tym sporze zapadł już nieprawomocny wyrok WSA przyznający rację wojewodzie

i stwierdzający nieważność studium w części dotyczącej gór. Władze miasta zaskarżyły ten wyrok do NSA, na razie czekają na termin rozprawy.

Do czasu rozstrzygnięcia sporu na linii wojewoda-miasto Wojewódzki Sąd Administracyjny nie będzie rozpatrywać skargi Wolanowskiej, bo doszedł do wniosku, że jedno postępowanie ma wpływ na drugie.

DOMINIK SMAGA

Deweloper znów próbuje

OPÓR Siedem bloków mieszkalnych zamierza zbudować w dzielnicy domów jednorodzinnych lubelska spółka, która stara się o zgodę Urzędu Miasta. Okoliczni mieszkańcy protestują i mówią, że nie po to się pobudowali na oboczu, żeby teraz mieć za płotem bloki. Ratusz już raz przyznał im rację i odmówił spółce. Co robi teraz?

dominik smaga

Lubelska spółka Med-Europe Trading zamierza budować mieszkania przy ul. Sławinkowskiej 7c, na terenie leżącym między Ogrodem Botanicznym UMCS a domami jednorodzinnymi koło sklepu Lidl przy Willowej. W pobliżu znajduje się Okręgowa Stacja Chemiczno-Rolnicza przy Sławinkowskiej 5. Mieszkańcy pobliskich domów jednorodzinnych nie chcą, żeby w ich sąsiedztwie wyrosły bloki.

– Budynki wielorodzinne należy stawiać w miejscach do tego przeznaczonych – twierdzą właściciele pobliskich posesji.

98 mieszkań i 137 aut

O przeznaczeniu nieruchomości zdecydują w tym przypadku miejscy urzędnicy, bo ta okolica nie ma jeszcze uchwalonego planu zagospodarowania terenu, który określałby możliwy sposób wykorzystania działek, w tym charakter zabudowy, jej wysokość, procentowy udział zieleni, czy liczbę miejsc parkingowych. Wszędzie tam, gdzie nie ma planu zagospodarowania, o możliwej zabudowie decyduje miasto, do którego inwestor zgłasza się po tzw. wuzetkę, czyli decyzję o warunkach zabudowy.

Właśnie z takim wnioskiem zgłosiła się do Urzędu Miasta spółka Med-Europe Trading. Po raz pierwszy zrobiła to w lutym, a jej wnio-



Mieszkańcy pobliskich domów jednorodzinnych nie chcą, żeby w ich sąsiedztwie wyrosły bloki

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

sek był prośbą o zgodę na siedem budynków wielorodzinnych mających po dwa piętra i podziemne garaże. Na jednej, hektarowej

działce miałyby powstać łącznie 98 mieszkań, 137 miejsc parkingowych, ciągi pieszo-jezdne, śmietniki i place zabaw.

Dobre sąsiedztwo

Przed wydaniem decyzji Urząd Miasta zobowiązany był rozemrzeć się przy okolicy i ocenić,

czy proponowana inwestycja wpasuje się w okolice, szanując tzw. zasadę dobrego sąsiedztwa. Urzędnicy się rozejrzeli i doszli do wniosku, że w tym przypadku trudno byłoby mówić o „dobrym sąsiedztwie”, więc wydali decyzję odmowną.

– Urząd uznał, że zamierzenie inwestycyjne nie spełnia wymagań ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym – informowała w marcu Monika Głazik z biura prasowego Ratusza. – Działka położona jest na terenie osiedla domów jednorodzinnych – podkreślała Głazik. – Gabaryty zabudowy mieszkaniowej istniejącej przy ul. Sławinkowskiej są dużo mniejsze od wielkości projektowanych obiektów.

Deweloper próbuje znów

Inwestor nie dał za wygraną i złożył teraz do Urzędu Miasta nowy wniosek. Czym różni się od poprzedniego? – Oprócz budowy zespołu budynków mieszkalnych wielorodzinnych dotyczy również budowy dwóch domów jednorodzinnych i obejmuje trzy działki, zwiększa się zatem teren inwestycji – przekazuje nam Justyna Góźdz z biura prasowego Ratusza. – Wniosek nie został jeszcze rozpatrzony, strony zostały poinformowane o wszczęciu postępowania.

R E K L A M A

Hospicjum ma nowy ambulans

POMOC Hospicjum Dobrego Samarytanina w Lublinie ma już nowy ambulans do transportu medycznego pacjentów. Samochód udało się kupić dzięki pieniądзом z internetowej zbiórki za pośrednictwem portalu zrzutka.pl. W ramach akcji pod hasłem „Jazda dla Hospicjum” zebrano ponad 136 tys. zł. Wczoraj przed budynkiem przy Bernardyńskiej auto zostało oficjalnie przekazane hospicjum. (KP)



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

R E K L A M A

Trwa rekrutacja do Szkoły Liderów – Administracja pod kontrolą!

Obserwujesz nadużycia lokalnych władz? Zastanawia Cię dlaczego ta jedna firma wygrywa wszystkie gminne przetargi? Dostrzegasz nieprawidłowości, jednak nie wiesz jak im przeciwdziałać?

Zgłoś się do Szkoły Liderów i weź władzę bezpośrednią w swoje ręce! Szkoła Liderów to **trzy weekendy szkoleń w Warszawie**.

Tematyka zajęć obejmuje m.in.:

- dostęp do informacji publicznej,
- elementy prawa administracyjnego,
- społeczną kontrolę władzy publicznej,
- wystąpienia publiczne,
- leadership.

Udział w Szkole Liderów jest bezpłatny, organizatorzy zapewniają również nocleg oraz wyżywienie podczas zjazdów.

Do 20 września 2020 r. czekamy na zgłoszenia do pilotażowej edycji Programu.

Więcej informacji na stronie www.wsaa.pl oraz **na facebooku:** <https://www.facebook.com/AdministracjaPodKontrola>

Organizatorem programu jest Fundacja Warszawskie Seminarium Aksjologii Administracji.



MINISTERSTWO
SPRAWIEDLIWOŚCI
www.ms.gov.pl



FUNDUSZ
SPRAWIEDLIWOŚCI

Sfinansowane ze środków Funduszu Sprawiedliwości, którego dysponentem jest Ministerstwo Sprawiedliwości

**PRZENIEŚ
GRATY
ZYSKAJ
NA TYM!**

KASA UNII LUBELSKIEJ

WWW.KASAU.L.PL

**pożyczka
konsolidacyjna**

- **BEZ FORMALNOŚCI**
- **BEZ WYSOKICH KOSZTÓW**
- **RRSO 12,97%**

Zapraszamy do placówek Kasy Unii Lubelskiej:

- Lublin ul. Br. Wieniawskich 5B, tel. 81 756 96 04
- Lublin pl. M. C. Skłodowskiej 4A, tel. 81 533 75 47
- Lublin ul. Z. Krasińskiego 2, tel. 81 528 08 67
- Lublin ul. Narutowicza 62, tel. 81 534 90 70
- Lublin ul. Krańcowa 107, tel. 81 526 26 60
- Turka ul. Bukowa 2, tel. 81 759 65 53

Skrót RRSO oznacza Rzeczywistą Roczną Stopę Oprocentowania

Nowa inicjatywa w Lublinie: Przestrzenie Sztuki

ROZMOWA z Rafałem Kozirskim, Dyrektorem Programowym i Artystycznym Centrum Kultury w Lublinie



FOT. ARCHIWUM CENTRUM KULTURY

• Dla kogo jest nowy ministerialny program, z którego do Centrum Kultury trafi 400 tys. zł?

– Przestrzenie Sztuki to nowatorski program skierowany do miłośników i twórców teatralnych zainicjowany i koordynowany przez Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego.

Idea projektu opiera się na wsparciu już istniejących ośrodków kultury. Przestrzenie Sztuki (cztery dla teatru i cztery dla tańca) powstaną w siedmiu polskich miastach: Lublinie, Katowicach, Kielcach, Łodzi, Olsztynie, Rzeszowie i Zielonej Górze.

W Lublinie takim miejscem do tworzenia sztuki teatralnej przez twórców niezależnych, nieformalnych grup teatralnych czy NGO będzie Centrum Kultury. W obu dziedzinach – teatrze i tańcu.

• Jak się udało przekonać ministerstwo, by fundusze (po 200 tys. zł na taniec i teatr) trafiły właśnie do Centrum Kultury?

– Obecnie w CK działa kilka zespołów teatralnych pracujących w różnych kontekstach. Jest teatr współczesny, eksperymentalny, teatry dla młodzieży, seniorów i dzieci. Każdy z nich z wieloma nagrodami na koncie.

Co ważne i wyjątkowe, na stałe w CK tworzy dwóch reżyserów laureatów prestiżowej nagrody reżyserskiej im. Konrada Swinarskiego. To Paweł Passini i Janusz Opryński.

Silę naszego teatru pokazał też tegoroczny projekt Karnawał Teatralny. W ciągu 100 dni, od stycznia do kwietnia, odbyło się blisko 100 wydarzeń teatralnych, na których frekwencja publiczności wynosiła ponad 110 proc.

• Jak w praktyce będą wyglądać Przestrzenie Sztuki - Teatr w Lublinie?

– Program opiera się na kilku filarach. Po pierwsze będziemy tworzyć program laboratorium teatralnego

dla młodych aktorów, ale też dla amatorów np. licealistów. Po drugie będziemy pielgrzymować z teatrem w region, a widzów z regionu zapraszać do teatru do Lublina. I tak, jeszcze w tym roku pojedziemy ze „Złym” Łukasza Witt-Michałowskiego do kilku miast i miasteczek województwa.

Kolejna rzecz to pokazywanie wysokiej jakościowo sztuki w przestrzeniach publicznych. My tu w Lublinie naprawdę potrafimy to robić. Takie teatralne prezentacje chcemy na stałe wpisać do kalendarza wydarzeń plenerowych.

Program Przestrzeni Sztuki zakłada też jedną premierę teatralną rocznie.

• Zapraszacie też niezależnych artystów do korzystania z przestrzeni CK. Na jakich zasadach?

– Teatrom i artystom niezwiązanym z żadną instytucją chcemy dajemy jedną salę prób, w pełni wyposażoną. Całkowicie bezpłatnie, trzeba się tylko wcześniej do nas zgłosić (przestrzeniesztuki@ck.lublin.pl), wypełnić formularze i zarezerwować przestrzeń.

• W najbliższy weekend na placu Litewskim pokazujecie kilkanaście spektakli teatralnych. Zupełnie za darmo. W tym samym czasie dzieje się przeniesiony z sierpnia Karnawał Sztukmistrzów. Dlaczego?

– Wiosną Centrum Kultury przeprowadziło badania. Na pytanie z jakiej kulturalnej oferty skorzystaliby widzowie po pandemii w pierwszej kolejności, teatr znalazł się tuż po koncertach i kinie. To pokazuje ogromną potrzebę intensywnej działalności teatralnej w naszym mieście.

Obecnie poprzez Covid mamy na jesieni ogromną ilość wydarzeń przeniesionych z letnich miesięcy i musimy w dialogu pomiędzy organizatorami znajdować najlepsze dla mieszkańców rozwiązania. Mam nadzie-

ję, że lubelska publiczność przyjmie te dwa wydarzenia jak najlepiej i będą one wspólną niezwykłą ofertą kulturalną. Jestem w bieżącym kontakcie z szefem Carnawalu Rafałem Sadownikiem i co ważne zapraszając przedstawicieli MKiDN zapraszaliśmy ich również na Caranaval.

• Dlaczego Przestrzenie Sztuki to program „nowatorski”?

– Instytut Teatralny bardzo trafnie zdefiniował problemy środowiska, które tworzy poza głównym nurtem teatrów instytucjonalnych. To, że nie mają gdzie próbować, nie mają gdzie występować i praktycznie nie mają żadnego wsparcia finansowego. Stąd w tym programie oparcie o instytucje, które mają do tego kompetencje i doświadczenie. Bo przecież można by było powołać nowe instytucje, budować sale teatralne, ale to trwałoby lata i raczej by się nie powiodło, bo np. kto by to potem utrzymywał?

Ja czuję misję aby programem wsparcia na każdym poziomie objąć jak największą rzeszę młodych twórców. Sam pamiętam swoje teatralne początki dwie dekady temu. Nie można było znaleźć sali do prób, światła do stworzenia magii na scenie, ani żadnych finansów na stroje czy scenografię. A jak już powstał spektakl to nie było gdzie go wystawić, a marzenia i wizje teatralne mieliśmy wielkie. Aby móc się pokazywać światu naszą młodą nieopierzoną twórczość w czasach studenckich w Chatce Żaka stworzyliśmy festiwal Teatorgraf i Zda- Erzenia. Dlatego dla mnie osobiście pomysł Instytutu Teatralnego jest osobistym wyzwaniem. Aby jako instytucja móc służyć i wspierać rozwój młodej twórczości.

ROZMAWIAŁA: AGNIESZKA MAZUŚ

• O PROGRAMIE TEATRALNEGO WEEKENDU CZYTAJ W MAGAZYNIE NA STR. 12

Mandat radnego pod lupą wojewody

RADZYŃ PODLASKI Rada powiatu radzyńskiego nie wygasła mandatu przewodniczącemu Robertowi Mazurkowi (PiS). Interwencję u wojewody podjęła lubelska Fundacja Wolności.

Wojewoda Lech Sprawka przedłużył postępowanie wyjaśniające. Decyzja w sprawie mandatu przewodniczącego ma zapasć do 5 października.

– Wygląda na to, że prawnicy wojewody chcą dokładnie przeanalizować tę sprawę – komentuje Krzysztof Jakubowski, prezes Fundacji Wolności.

Robert Mazurek (PiS) to przewodniczący rady powiatu radzyńskiego. Jest jednocześnie dyrektorem Radzyńskiego Ośrodka Kultury i prezesem „Podróżnika”. To stowarzyszenie, które zawarło umowy ze starostwem.

– Nie ulega wątpliwości, że stowarzyszenie, w którym radny jest prezesem, świadczyło odpłatne usługi na rzecz starostwa. W związku z orzecznictwem sądowym, świadczenie takich usług stanowi wykorzystanie mienia komunalnego – podkreśla Jakubowski.

Do rady powiatu wpłynął też wniosek w sprawie wy-

gaszenia mandatu Jarosława Ejsmonta (PiS). To prezes Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych w Radzynie Podlaskim.

– Pozyskałem dokumenty świadczące o wykorzystaniu mienia powiatu przez Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych, zarządzane przez radnego Jarosława Ejsmonta – zaznacza Radosław Grudzień, autor wniosku.

Jednak, radni mandatu Ejsmonta nie wygasili. Fundacja Wolności zna również ten przypadek. Na razie jednak czeka na rozstrzygnięcie w pierwszej sprawie.

(EB)

Prokuratura przestępstwa nie widzi

RADZYŃ PODLASKI Prokuratura nie dopatrzyła się przestępstwa w sprawie, o zbadanie której wystąpiła Maria Kosidło. Kobieta od ponad trzech lat toczy spór z władzami Radzyna Podlaskiego o mieszkanie komunalne



W ubiegłym roku w sprawie kobiety w radzyńskim magistracie interweniowała nawet kancelaria prezydenta. – Mam dokumenty, które udowadniają, że w piśmie do prezydenta urzędnicy podali nieprawdziwe informacje – przekonywała pani Maria. Dlatego złożyła zawiadomienie w prokuraturze.

Przypomnijmy, że w marcu zapadł wyrok w tej sprawie. Sąd Okręgowy nakazał miastu przywrócenie posiadania lokalu w całości dla pani Marii oraz zapłatę kosztów postępowania procesowego.

W maju radzyńska prokuratura wszczęła śledztwo. Dotyczyło ono „niedopełnienia obowiązków (...) przez funkcjonariusza publicznego z Urzędu Miasta w Radzynie Podlaskim, który będąc do tego uprawnionym, sporządził odpowiedź na pismo Kancelarii Prezydenta RP (...), w którym poświadczyl

– Grzyb na ścianach, robaki, szczury. Moje dziecko było pogryzione – tak swoje mieszkanie komunalne na osiedlu Koszary opisywała Maria Kosidło

FOT. EVELINA BURDA/ARCHIWUM

nieprawdę co do okoliczności mających znaczenie prawne”. Ale 11 września Prokuratura Rejonowa śledztwo umorzyła.

– Z uwagi na brak znamion czynu zabronionego – tłumaczy Marzena Wojtuś, zastępca prokuratura rejonowego w Radzynie Podlaskim.

Jednak, sprawa pani Marii się nie kończy. Ma być jednym z tematów na najbliższej sesji rady w Radzynie.

Sprawa zaczęła się w 2016 roku, gdy pani Maria – ze względu na złe warunki – wprowadziła się z mieszkania komunalnego na osiedlu Koszary do bloku. Kobieta narzekała na zalane ściany, dziurawe podłogi, grzyb i robaki.

Wszystko to miało zagrażać zdrowiu jej niepełnosprawnego syna. Jednocześnie lokatorka liczyła, że w tym czasie Zakład Gospodarki Lokalowej wyremontuje jej mieszkanie.

Tymczasem radzyński ZGL rozwiązał z nią umowę i nakazał opróżnienie mieszkania.

– W czerwcu 2017 roku pracownicy ZGL wtargnęli do mieszkania i wymienili zamki. A przecież nie dostałam z sądu nakazu eksmisji. Bezprawnie zajęto mi mieszkanie. Przywłaszczono część moich rzeczy, które tam zostawiłam. Drzwi zabito kłódką – opisywała nam pani Maria.

W międzyczasie ZGL podzielił mieszkanie komunalne na dwa mniejsze i jedno z nich wynajął komuś innemu.

Radzyński ZGL proponował kobiecie inne mieszkanie, ale Kosidło z tej propozycji nie skorzystała ze względu na nieodpowiadające jej warunki.

(EB)

Rekonstrukcja bitwy. I grochówki

TOMASZÓW LUBELSKI Trwają przygotowania do niedzielnej rekonstrukcji historycznej. Widzowie zobaczą epizody z II Bitwy pod Tomaszowem i te nawiązujące do wydarzeń w 1940 roku w Katyniu. Organizatorzy spodziewają się 250 rekonstruktorów. Na widowni będzie tylko 3 tysiące osób

Już po raz 12. organizatorzy przypominają wydarzenia, do których doszło w okolicach Tomaszowa Lubelskiego na początku II wojny światowej. Organizacja rekonstrukcji bitew z czasów wojny obronnej w trzecią niedzielę września to już tradycja. Także i to, że odbywają się one na łąkach stadniny w Dąbrowie Tomaszowskiej.

W tym roku widzowie zobaczą epizody z tzw. II bitwy tomaszowskiej, starcie polskich wojsk z sowieckimi i polskich wojsk z Niemcami. Walczyły wówczas wojska Frontu Północnego utworzone z Armii „Modlin” generała Emila Przedrzymirskiego, dowodzone przez Stefana Dęba-Biernackiego.

Bo Bitwa pod Tomaszowem Lubelskim, to w istocie dwie bitwy. Pierwsza była od 17 do 20 września a druga trwała od 22 do 27 września 1939 roku.

Grochówka z polowej kuchni

– 20 kg grochu, 15 kg ziemniaków, 7 kg marchwi, seler, por. Woda będzie na miejscu i już u was kupię boczek, bo wszystko musi być świeżutkie. Jestem przygotowany, żeby zrobić 250 porcji grochówki dla rekonstruktorów – mówi Wojciech Minczyk, którzy ze swoją kuchnią połową jedzie do Tomaszowa Lubelskiego z Redy. Już drugi raz będzie brał udział w rekonstrukcji.

Jego kuchnia, która pochodzi z 1941 roku, będzie



Wojciech Minczyk ze swoją kuchnią codziennie jest na Westerplatte przy Wartowni nr 1

FOT. DARIUSZ KULA/MUZEUM GDAŃSKA

centralnym elementem szpitala polowego, który w niedzielę odtworzą rekonstruktorzy.

– Moja praca różni się od tej z 1939 roku tym, że wykorzystuję do opalania kuchni brykiet drzewny. Zajmuje mniej miejsca i jest łatwiejszy w używaniu. Gdy jest drewno, to musi być ktoś do rąbania, kopci, dymi. Brykiet jest lepszy. Reszta jest bez zmian.

Choć z rozmów z weteranem wojennym, który był kucharzem w wojsku wiem, że tamta zupa była gotowana na wołowych kościach. Dopiero na takim wywarze gotowano ryż. Moja grochówka jest na wieprzowinie i jest mniej tłusta. Instrukcje wojskowe mówią o dużej ilości słoniny i oleju palmowego jaki był wówczas stosowany. Bilans energetyczny takiego posiłku

był inny, dziś byśmy niczego takiego nie zjedli – dodaje Minczyk, który jest emerytowanym żołnierzem zawodowym i pasjonuje się rekonstrukcją bloków żywniowych WP. Oprócz kuchni polowej wiezie do Tomaszowa Lubelskiego m.in. armatę.

Wspólnych zdjęć nie będzie

– Musieliśmy organizację tegorocznej rekonstrukcji

i rocznicowych obchodów dostosować do wytycznych sanitarnych. Rekonstruktorzy nie będą mieć kontaktu z widzami, nie będzie pozowania do wspólnych zdjęć. Oddzielnie parkują i się stołują. Dajemy im w naszej podstawówce dach nad głową, umieszczamy w różnych salach, by nie było ciasno. Ale szkołę opuszczają już w niedzielę rano. Po re-

konstrukcji rozjadą się do domów. Bo placówka musi być poddana dezynfekcji i być wywietrzona – tłumaczy Jarosław Antoszewski, koordynator rekonstrukcji i pracownik Urzędu Miasta w Tomaszowie Lubelskim, który organizuje wydarzenie.

Rygory obowiązują też widzów. Muszą mieć wejściówkę by dostać się na teren rekonstrukcji. Dom Kultury w Tomaszowie zajmuje się dystrybucją, zostało już niewiele. Im szybciej dokona się rezerwacji, tym lepiej.

W sobotę sport, w niedzielę bitwa

W niedzielę w Dąbrowie Tomaszowskiej o godz. 10 zostanie odprawiona msza połowa w intencji Ojczyzny. O godz. 11 zacznie się rekonstrukcja.

Rocznicowe uroczystości już trwają. Dziś konferencje popularnonaukowe i zaczyna się rajd pojazdów historycznych na trasie Rachanie-Tarnawatka-Szarawola-Tomaszów Lubelski.

Jutro na stadionie półmaraton Pamięci Żołnierzy Września 39. O godz. 14 w kościele p.w. Najświętszego Serca Jezusa msza w intencji poległych obrońców Ojczyzny, przemarsz na Cmentarz Wojenny 1939 r., apel pamięci i złożenie wieńców na grobie generała Tadeusza Piskora. O godz. 17 i 19 w domu kultury pokaz filmu „Pancernym Szlakiem”.

(AGDY)

Białorusini z hotelu nie zostali bez pomocy

BIAŁA PODLASKA Białorusini, którzy uciekli przed represjami ze swojego kraju, mogą liczyć na pomoc Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka. Kilkunastoosobowa grupa przebywa na kwarantannie w jednym z hoteli w Białej Podlaskiej.

– Sytuacja każdej z tych osób jest inna. Przekazaliśmy im materiały i nasze dane kontaktowe, a także odpowiedzieliśmy na ich pytania – mówi Daniel Witko z Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka. – Pytania były natury prawnej, dotyczyły też spraw urzędowych.

Mieszkającym w hotelu Białorusinom wszelkich niezbędnych informacji udzieliła też Straż Graniczna.

O grupie Białorusinów, która jest na kwarantannie w jednym z hoteli na rogatkach miasta, pisaliśmy we wtorek.

– Nie wiemy jakie są nasze prawa. Polskie władze powtarzają, że będą pomagać Białorusinom, ale nikt z nami się nie kontaktował. Nie wiemy czy możemy tutaj pracować – mówiła nam wówczas pani Tatiana.

Tatiana z Mińska uciekła razem z mężem i dzieckiem.

– Pracowałam w państwowej telewizji na

Białorusi. O tym, co sądzę o wyniku wyborów prezydenckich napisałam w mediach społecznościowych. Miałam też udzielić wywiadu dla opozycyjnych mediów, ale przyszedł do mnie stary znajomy, który teraz pracuje dla KGB, przycisnął mnie do ściany i straszył, że spali mój samochód – opowiada Tatiana. Kobieta przyznaje, że rodzina nie wzięła ze sobą zbyt wielu rzeczy, bo szybko podjęli decyzję o ucieczce z kraju. W związku z obowiązującymi w Polsce przepisami epidemiologicznymi obywatele Białorusi, którzy wjeżdżają do naszego kraju, podlegają obowiązkowej kwarantannie w miejscu przez siebie wskazanym. W przypadku jego braku, kierowani są do miejsc kwarantanny wyznaczonych przez wojewodę, jak hotel w Białej Podlaskiej. W przypadku złożenia wniosku o udzielenie ochrony miejsce kwarantanny pozostają w gestii Szefa Urzędu do Spraw Cudzoziemców. Od początku sierpnia, ośrodek dla cudzoziemców w Białej Podlaskiej przyjął ponad 50 obywateli Białorusi.

(EB)

Wojewoda wyrzucił Eliasza I. z rady społecznej szpitala

BIAŁA PODLASKA Eliasz I., kierownik przejścia granicznego w Koroszczynie, którego kilka tygodni temu zatrzymało CBA, nie zasiada już w radzie społecznej szpitala

Eliasz I był członkiem rady od stycznia tego roku jako przedstawiciel wojewody lubelskiego.

– Wojewoda wystąpił do marszałka województwa z prośbą o odwołanie pana Eliasza ze składu Rady Społecznej przy Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Białej Podlaskiej – informuje Agnieszka Strzępka, rzeczniczka prasowa wojewody. Zarząd Województwa już podjął stosowną uchwałę zgodnie z wnioskiem wojewody.

– Pan Eliasz został odwołany ze składu rady. Lech Sprawka nie wskazał jeszcze nowego przedstawiciela w placówce – dodaje Strzępka.

Według prokuratury, kierownik Działu Zamiejscowego Obsługi Przejść Granicznych w Koroszczynie dwukrotnie zażądał łapówki od właściciela firmy transportowej.



FOT. ARCHIWUM

Domagał się po 400 zł w zamian za zgodę na przejazd samochodów przedsiębiorcy przez granicę. Podejrzany nie przyznał się jednak do tych zarzutów. Złożył wyjaśnienia, ale prokuratura ich nie ujawnia. Sąd zastosował wobec niego warunkowy areszt na trzy miesiące. Ale w związku z wpłatą kaucji (50 tys. zł) Eliasz I.

mógł opuścić areszt. Śledztwo jest w toku.

Mężczyzna stracił już stanowisko kierownika w Koroszczynie, został też zawieszony w prawach członka Prawa i Sprawiedliwości. Przestępstwa zarzucane Eliaszowi I. zagrożone są karą do 10 lat więzienia.

(EB)

Utrzymali pozycję

PIŁKA NOŻNA Reprezentacja Polski zajmuje 19 miejsce w najnowszym rankingu Międzynarodowej Federacji Piłki Nożnej. Prowadzi Belgia przed Francją i Brazylią

Po porażce z Holandią (0:1) oraz zwycięstwie z Bośnią i Hercegowiną (2:1) w Lidze Narodów, Biało-Czerwoni zgromadzili 1558 pkt. (o jeden mniej niż do tej pory), jednak w ich położeniu nic się nie zmieniło. Liderem pozostaje Belgia, a za jej plecami nadal znajdują się Francja, Brazylia i Anglia. Z 7 na 5 miejsce awansowała Portugalia, z 8 na 7 natomiast Hiszpania. W pierwszej dziesiątce spadki zanotowały Urugwaj (o jedną pozycję) oraz Chorwacja (o dwie). Kolejne notowanie rankingu

FIFA ukaże się 22 październik. Wtedy reprezentacja Polski będzie mieć za sobą trzy następne mecze - towarzyski z Finlandią (07.10 w Gdańsku), Ligi Narodów z Włochami (11.10 w Gdańsku) oraz Ligi Narodów z Bośnią i Hercegowiną (14.10 we Wrocławiu). **Ranking FIFA:** 1. Belgia 1773 pkt, 2. Francja 1744, 3. Brazylia 1712, 4. Anglia 1664, 5. Portugalia 1653, 6. Urugwaj 1645, 7. Hiszpania 642, 8. Chorwacja 1628, 9. Argentyna 1623, 10. Kolumbia 1622, (...), 19. Polska 1558.

Wyzwanie dla mistrzyń Polski

SUPERLIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH W sobotę o godz. 19 MKS Perła Lublin podejmie w hali Globus Piotrcovićę Piotrków Trybunalski

Rywalki były autorkami największej sensacji pierwszej kolejki. Podopieczne Krzysztofa Przybylskiego urwały punkty Zagłębiu Lubin, czyli jednemu z kandydatów do mistrzostwa Polski. Piotrcovia we własnej hali zremisowała 25:25 z „miedzioymi” i okazała się lepsza w serii rzutów karnych. Nic więc dziwnego, że na zawodniczki z Piotrkowa Trybunalskiego spłynęła cała seria wyróżnień – Romana Roszak została uznana najlepszą szczyptornistką pierwszej kolejki. Do najlepszej siódemki tej serii oprócz Roszak została wybrana jeszcze bramkarka Daria Opelt. Warto wspomnieć, że z Perły do drużyny marzeń inauguracyjnej kolejki trafiła Brazylijka Jaqueline Anastacio. – Spokojnie, to dopiero pierwszy mecz. Został mały niedosyt, bo mogliśmy i powinniśmy to rozstrzygnąć w regulaminowym czasie. Przed meczem taki wynik bralibyśmy w ciemno – przyznał na stronie Superligi Krzysztof Przybylski. Widać więc, że Perłę w sobotę czeka trudne zadanie, zwłaszcza, że zespół Kima Rasmussena sprawia wrażenie drużyny w budowie. W inauguracyjnym starciu z EUROBUD JKS Jarosław Perła zagrała dobrze, ale tylko w drugiej połowie. Przed przerwą w jej grze było dużo niedokładności, a także przestojów w zdobywaniu bramek. Oczywiście, nie przeszkodziło to mistrzyniom

Polski odnieść pewnego zwycięstwa, bo różnica potencjałów ekip z Lublina i Jarosławia była zbyt duża. Z niedoskonałości zdaje sobie sprawę zresztą również sam Kim Rasmussen. – Cieszę się, że wygraliśmy i rzuciliśmy rywalkom 34 bramki, choć właściwie jeszcze nic nie funkcjonuje do końca w taki sposób, jak byśmy tego chcieli. To nie był zbyt ładny mecz, ale dziewczyny bardzo się starają. Wciąż mamy pewne problemy w defensywie, co było widać zwłaszcza w pierwszej połowie. Po przerwie zagraliśmy w obronie bardziej agresywnie, dzięki czemu rywalki straciły sporo energii. Po zmianie stron rzuciły nam tylko dziewięć bramek i uważam, że to zasługa lepszej defensywy. Za nami pierwsze spotkanie o stawkę po półrocznej przerwie. W ostatnim czasie odbyliśmy kilka sesji treningowych na pełnych obrotach, ze znacznie szybszym tempem gry, ale mimo wszystko to nie oddaje warunków meczowych. Na ponowne przyzwyczajenie organizmów do określonej intensywności i zgranie potrzeba jeszcze trochę czasu. Dobrze, że zaczęliśmy sezon od trzech punktów. Na pewno w najbliższym meczu musimy zagrać bardziej rywalizacyjnie i poprawić pewne elementy. Wiemy, że w tym zespole są jeszcze rezerwy i na pewno je uwolnimy – mówi klubowemu portalowi Kim Rasmussen.

KAMIL KOZIOL



Zespół trenera Kima Rasmussena sprawia wrażenie drużyny w budowie

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Washington sprawdzi Medforda

ENERGA BASKET LIGA Dzisiaj wieczorem Pszczółka Start Lublin powalczy o czwarte ligowe zwycięstwo. Rywalem ekipy Davida Dedka będzie Polpharma Starogard Gdański

Start w tym sezonie jest uważany za jednego z faworytów ligowych rozgrywek. Na razie „czerwono-czarni” wywiązują się z tej roli bardzo dobrze. Wprawdzie na inaugurację przegrali ze Spójnią Stargard, to później pokonali czołowe drużyny z poprzedniego sezonu – Polski Cukier Toruń, Anwil Włocławek i Asseco Arka Gdynia. – To o niczym nie świadczy, bo poziom ligi w tym sezonie jest wyjątkowo wyrównany. Myślę, że nawet jeszcze bardziej niż w poprzednim. Najbogatsze drużyny z minionych rozgrywek mają w obecnym momencie nieco gorszą sytuację finansową. Ekipy z dołu tabeli natomiast mocno się wzmocniły. Do tego trzeba dodać brak tradycyjnego okresu przygotowawczego. To wszystko sprawia, że nikt jeszcze nie osiągnął optymalnej dyspozycji. W tej chwili w każdym meczu szanse na zwycięstwo rozkładają się po równo. Myślę, że dopiero za miesiąc drużyny dojdą do właściwej formy i dopiero wówczas będzie można mówić o jakichkolwiek faworytach – mówi David Dedek, opiekun Startu.

Słowa słoweńskiego szkoleniowca znajdują odzwierciedlenie w praktyce. Najlepszym przykładem jest Lester Medford. Amerykanin przed sezonem był typowany na gwiazdę całej ligi. Takie sądy wy-



Lester Medford przed sezonem był typowany na gwiazdę całej ligi

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

dawano głównie na podstawie jego ciekawego CV – 27-letni rozgrywający grał przecież w silnych klubach takich jak Falco-Vulcano Energia KC Szombathely czy VEF Ryga. Początek sezonu miał jednak fatalny. Doszło nawet do tego, że w kluczowych momentach spotkania siedział na

ławce rezerwowych. Od razu uruchomiło to lawinę spekulacji dotyczących jego przyszłości w Startcie. Przełamanie przyszło w starciu z Anwilem, kiedy swoimi akcjami pobudził zespół do odrabiania strat. W poniedziałkowym meczu w Gdyni Medford należał już do najlepszych

na parkiecie. Zdobył 9 pkt, miał 8 asyst i przechwycił dwie piłki – to bezapelacyjnie jego najlepsze statystyki w obecnym sezonie. Obiecująco wyglądała zwłaszcza jego współpraca z Kacprem Borowskim, która często przynosiła efekt w postaci efektownych wsadów autorstwa lubelskiego podkoszowego.

Najbliższy rywal Startu, Polpharma Starogard Gdański, na pewno pomoże w ocenie umiejętności Medforda. W roli egzaminatora wystąpi James Washington. Doświadczony Amerykanin jest dobrze znany kibicom w hali Globus, bo w „czerwono-czarnych” barwach grał przez dwa sezony. Polpharma do tej pory rozegrała zaledwie dwa spotkania – w poprzednim tygodniu uległa 67:72 Arged BMSlam Stal Ostrów Wielkopolski, a w środę niespodziewanie pokonała HydroTruck Radom 85:77. Tak mała liczba gier w wykonaniu Polpharmy jest wynikiem tego, że ekipa Marka Łukomskiego długo zmagala się z koronawirusem. Zakazania w zespole uniemożliwiły właściwe przygotowanie się do sezonu. Było to widać zwłaszcza w czwartej kwarcie rywalizacji ze Stalą, kiedy Polpharmie ewidentnie zabrakło sił.

Dzisiejszy mecz rozpocznie się o godz. 20.25. Bezpośrednią transmisję z hali Globus przeprowadzi Polsat Sport News.

KAMIL KOZIOL

Kolejne sparingi

ENERGA BASKET LIGA KOBIEĆ Najpierw był Lublin, a teraz Gdynia. Koszykarki Pszczółki Polski Cukier AZS UMCS Lublin rozpoczęły wczoraj zmagania w drugim turnieju towarzyskim – V Memoriale Franciszki Cegielskiej i Małgorzaty Dydek

Pamiętajmy, że „Pszczółki” mają za sobą już dwa sparingi w Lublinie. W ostatni weekend spotkały się ze Słężą Wrocław oraz GTK Arką Gdynia, ligowym beniaminkiem. Oba te mecze wygrały – odpowiednio 79:68 i 87:49. Najlepszą punktującą była Morgan Bertsch, która uezbiarała w sumie 37 punktów.

Teraz podopieczne Krzysztofa Szewczyka zmierzają na wyjeździe z KS Basketem 25 Bydgoszcz, AZS Politechniką Gdańską oraz VBW Arką Gdynia, czyli aktualnym mistrzem Polski. Pierwsze spotkanie z bydgoszczankami zakończyło się po zamknięciu tego wydania Dziennika. Dzisiaj zagrają za to z Politechniką (godz. 17), a jutro z Arką (godz. 15.15).

Lublinianki występują w Gdyni w takim samym zestawieniu jak u siebie. Zabraknie Klaudii Niedźwiedzkiej (kontuzja), Zofii Kosickiej (bierze udział w Mistrzostwach Polski U-16

w Żyrardowie) oraz Jennifer O'Neill (nie przyleciała jeszcze do Polski).

(KYKU)

AZS UNIWERSYTET GDAŃSKI SIĘ WYCOFUJE

Koszykarki AZS Uniwersytetu Gdańskiego nie wystąpią w tym sezonie w Energa Basket Lidze Kobiet. Ostateczna decyzja w tej sprawie zapadła w środę i została podjęta przez członków Stowarzyszenia Kultury Fizycznej UG. Akademicki z Pomorza spędził zaledwie jeden sezon w elicie. Ubiegłoroczną, skróconą rywalizację zakończył na ostatnim, dwunastym miejscu z dorobkiem 3 zwycięstw i 18 porażek. Nie stracił jednak prawa do gry w EBLK. Jak przekazał nam Marek Ulewiński, generalny menadżer Energa Basket Ligi Kobiet, w lidze wystartuje 11 zespołów. W każdej kolejce jedna z drużyn będzie pauzować.

Unia króluje w Ostrowie

ŻUŻEL Mateusz Cierniak z Unii Tarnów triumfował w finale Turnieju o Brązowy Kask w Ostrowie, czyli w rywalizacji najlepszych polskich młodzieżowców do lat 19

W stawce znalazło się 16 zawodników oraz 2 rezerwowych. Motor Lublin nie miał swoich przedstawicieli w tych zmaganiach. Niemal bezbłędny na torze w Ostrowie był Mateusz Cierniak. Przedstawiciel tarnowskich „Jaskółek” uezbiarał 14 punktów. Tylko raz był drugi – w 17. biegu musiał ustąpić reprezentantowi gospodarzy, czyli Arged Malesa TŻ Ostrovii, Sebastianowi Szostakowi. 17-latek zakończył zawody na drugiej lokacie z dorobkiem 13 punktów.

W walce o trzecie miejsce na podium spotkali się klubowi koledzy z Eltrox Włocławka – Jakub Miśkowiak i Mateusz Świdnicki – bo obaj mieli po 12 punktów na koncie po 20 gonitwach. Ostatecznie, lepszy okazał się pierwszy z wymienionych żużlowców, który wywalczył sobie brązowy medal w biegu dodatkowym.

(KYKU)

Czas na nagrody

ŻUŻEL Kapituła Szczakieli – Nagród PGE Ekstraligi, wybrała nominowanych w pięciu kategoriach. Kibice będą mogli głosować na stronie internetowej speedwayekstraliga.pl i w aplikacji mobilnej PGE Ekstraligi od 27 września

Początek głosowania o godz. 21.15 w trakcie Magazynu PGE Ekstraligi w nSport+. Półfinały PGE Ekstraligi zostaną rozegrane 20 i 27 września. Zmierzą się w nich RM Solar Falubaz Zielona Góra z Fogo Unią Leszno oraz Betard Sparta Wrocław z Moje Bermudy Stała Gorzów. Finały odbędą się w dniach 4 i 11 października.

Dziennikarze i eksperci żużlowi wybrali nominowanych do nagród w pięciu kategoriach. Kibice będą mogli głosować na swoich faworytów od 27 września do 11 października na stronie internetowej speedwayekstraliga.pl oraz w aplikacji mobilnej PGE Ekstraligi.

Niespodzianka sezonu: Jack Holder (Gorzów), Robert Lambert (Rybnik), Jaimon Lidsey (Leszno), Anders Thomsen (Gorzów), Matej Zagar (Lublin). **Najlepszy junior:** Gleb Chugunov (Wrocław), Rafał Karczmarsz (Gorzów), Norbert Krakowiak (Zielona Góra), Dominik Kubera (Leszno), Jakub Miśkowiak (Częstochowa).

Najlepszy trener/menedżer: Piotr Baron (Leszno), Stanisław Chomski (Gorzów), Dariusz Ślędz (Wrocław), Jacek Ziolkowski (Lublin), Piotr Żyto (Zielona Góra). **Najlepszy zagraniczny zawodnik:** Artem Laguta (Gruziędz), Leon Madsen (Częstochowa), Emil Sayfutdinov (Leszno), Martin Vaculik (Zielona Góra), Tai Woffinden (Wrocław). **Najlepszy polski zawodnik:** Patryk Dudek (Zielona Góra), Maciej Janowski (Wrocław), Piotr Pawlicki (Leszno), Bartosz Smektała (Leszno), Bartosz Zmarzlik (Gorzów). Dodatkowe nagrody: Najlepsza Drużyna Sezonu (tradycyjnie zostanie nią Mistrz Polski), Najlepszy Wyścig Sezonu (wybrany przez redakcję sportową platformy CANAL+).



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Charakterny przeciwnik

PGNIG SUPERLIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH Dzisiaj Azoty Puławy zagrają trzeci mecz o ligowe punkty. Spotkanie w Opolu z Gwardią rozpocznie się o godzinie 20:45 i pokaże go TVP Sport

Azoty od początku sezonu są liderem rozgrywek. Za ich placami znalazły się Łomża Vive Kielce i Gwardia Opole. Obie ekipy mają na koncie, podobnie jak puławianie, po dwa zwycięstwa.

Gwardia to brązowy medalista sprzed roku (sezon 2018/2019). Co ciekawe, ekipa trenera Rafała Kuptela, zdetronizowała wówczas... Azoty. To właśnie wtedy brązowy krążek wywalczył ówczesny drugi trener opolan Michał Skórski, który następnie przeniósł się do Puław, obejmując posadę pierwszego szkoleniowca. Obecnie znów jest asystentem, ale Larsa Walthera.

Z Opola do Puław przenieśli się także rozgrywający Antoni Łangowski i bramkarz Mateusz Zembrzycki.

W wakacje w szeregach gwardzistów doszło do rozszarad. Z drużyną rozstali się Karol Siwak, Kamil Mokrzycki, Jędrzej Zieniewicz i Karol Małecki. Ich miejsce zajęli m.in. Paweł Kowalski i Łukasz Kucharzyk. Zostali za to bardzo doświadczeni Adam Malcher w bramce oraz w polu Mateusz Jankowski, Maciej Zarzycki, Przemysław Zadura, Patryk Mauer, Wiktor Kawka i Jan Klimków. Pod okiem byłego reprezentanta Polski gwardziści ani myślą komukolwiek odpuszczać.

– To bardzo waleczny i ambitny zespół. Zawsze gra do ostatniej minuty i „gryzie” parkiet do końca. Moi koledzy nie kalkulują, nie odpuszczają. To charakterni zawodnicy – mówi o byłej drużynie Mateusz Zembrzycki. Nic nie ujmując dotychczasowym ligowym rywalom Azotów, drużyna z Opola to pierwszy przeciwnik z górnej pułki w terminarzu puławian.

Do tej pory Gwardia odniosła komplet zwycięstw. Na inaugurację pokonała u siebie Piotrkowianina Piotrków Trybunalski 33:29, mimo że do przerwy przegrywała 13:15. Z kolei przed

tygodniem, po zaciętym spotkaniu, ograła w Głogowie Chrobrego 35:31. Kapitałne zawody rozegrali Patryk Mauer i Maciej Zarzycki, najsukuteczniejsi gracze Gwardii. Pierwszy zdobył 11, drugi 7 bramek. Warto dodać, że Mauer wykorzystał aż osiem rzutów karnych. W tym elemencie skrzydłowy ekipy z Opola był bezbłędny. – Musimy być przygotowani na mocną, szybką i twardą grę. Czekamy na bardzo trudne spotkanie. Jestem jednak dobrej myśli i uważam, że to my wyjedziemy z Opola z trzema punktami – zapowiada Zembrzycki.

(GROM)

Miejsca są tylko trzy

I LIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH AZS AWF Biała Podlaska, MKS Padwa Zamość i Azoty II Puławy rozpoczną w weekend nowy sezon

W nowym sezonie w I lidze wystąpią aż 44 drużyny podzielone na cztery grupy. W grupie C znalazły się AZS AWF Biała Podlaska i Azoty II Puławy. Rywalami naszego duetu są Orlen Wisła II Płock, Anilana Łódź, AZS UW Warszawa, KPR Legionowo, Jurand Ciechanów, MKS Wieluń, Uniwersytet Radom, Mazur Sierpc i SMS ZPRP Płock.

Natomiast MKS Padwa przydzielona została do grupy D. Zamościanie walczyć będą o punkty z AZS UJK Kielce, SPR Końskie, Orlen Upstream Czuwaj Przemyśl, Viretem Zawiercie, Olimpią MEDEX Piekary Śląskie, MTS Chrzanów, SMS ZPRP Kielce,



Piłkarze ręczni z Zamościa mają jeden cel: zakwalifikowanie się do nowej zreformowanej I ligi FOT. MKS PADWA ZAMOŚĆ

Wisłą Sandomierz, KSZO Ostrowiec Świętokrzyski i MUKS Zagłębiem ZSO 14 Sosnowiec.

W rozpoczynającym się w sobotę sezonie 2020/2021 jest o co walczyć. Prowadzący rozgrywki Związek Piłki Ręcznej

w Polsce chce utworzyć za rok jedną I ligę szczebla centralnego, w której zagra tylko 16 zespołów. Awansują do niej po trzy najlepsze drużyny z każdej grupy. Brakujące cztery miejsca przyznane zostaną na zasadzie „dzikiej karty”.

– Naszym celem w tym sezonie jest zakwalifikowanie się do nowej I ligi. Nie będzie to jednak łatwe zadanie. O tym samym w naszej grupie na poważnie myśli jeszcze co najmniej pięć, sześć drużyn. Na otwarcie sezonu chcemy pokonać u siebie AZS UJK Kielce – zapowiada trener MKS Padwa Marcin Czerwonka. – Będziemy walczyć o awans do nowej ligi – dodaje prezes AZS AWF Biała Podlaska Mariusz Lichota.

1. KOLEJKA W GRUPIE C

19-20 września: Orlen Wisła II Płock – AZS AWF Biała Podlaska
● Azoty II Puławy – Anilana Łódź
● AZS UW Warszawa – KPR Legionowo ● Jurand Ciechanów – MKS Wieluń ● Uniwersytet Radom – Mazur Sierpc ● pauzuje SMS ZPRP Płock.

1. KOLEJKA W GRUPIE D

19-20 września: MKS Padwa Zamość – AZS UJK Kielce ● SPR Końskie – Orlen Upstream Czuwaj Przemyśl ● Viret Zawiercie – Olimpia MEDEX Piekary Śląskie ● MTS Chrzanów – SMS ZPRP Kielce ● Wisła Sandomierz – KSZO Ostrowiec Świętokrzyski ● pauzuje MUKS Zagłębie ZSO 14 Sosnowiec.

(GROM)

Multi Multi (17.09), godz. 14
2, 5, 14, 25, 26, 29, 30, 34, 35, 36, 41, 47, 50, 52, 53, 65, 74, 75, 77, 79. Plus 75.

Multi Multi (16.09), godz. 21.50

2, 3, 6, 8, 13, 18, 25, 29, 39, 47, 52, 53, 54, 58, 60, 62, 67, 69, 71, 80. Plus 2.

Mini Lotto (16.09)

12, 13, 14, 15, 22.

Ekstra Pensja (16.09)

3, 17, 32, 33, 35 – 2.

Ekstra Premia (16.09)

12, 20, 25, 30, 33 – 2.

Kaskada (16.09), godz. 14

1, 2, 3, 7, 12, 15, 16, 18, 19, 20, 21, 23.

Kaskada (16.09), godz. 21.50

1, 3, 5, 7, 8, 10, 13, 16, 20, 21, 22, 23.

Super Szansa (16.09), godz. 14

1, 1, 1, 1, 4, 4, 0.

Super Szansa (16.09), godz. 21.50

6, 5, 5, 1, 6, 1, 7.

Chcą pójść za ciosem

EKSTRALIGA RUGBY

W piątej kolejce Edach Budowlani Lublin zmierzą się na wyjeździe z Orkanem Sochaczew. Spotkanie rozpocznie się w niedzielę o godzinie 12.50 i będzie transmitowane przez Polsat Sport Fight

W poprzedniej serii spotkań Edach Budowlani mierzyli się u siebie z Lechią Gdańsk. Ekipa trenera Stanisława Więciorka pokonała rywala 20:18 i było to pierwsze zwycięstwo w sezonie. – Wygrana była potrzebna drużynie, mnie i działaczom. Niektórym z nich po wcześniejszych meczach przybyło już trochę siwych włosów – mówi trener lublinian Stanisław Więciorek.

Lublinianie rozegrali bardzo dobre zawody, najlepsze z dotychczasowych. – Lechia zaprezentowała się przeciwko nam znacznie lepiej niż w spotkaniu u siebie z Orkanem, wygranym 25:19. Toczyliśmy z nią heroiczne boje w obronie. Popelniliśmy bardzo mało błędów co jest dobrym prognostykiem na przyszłość. Tylko jeden zakończył się stratą punktów w samej końcówce – mówi Więciorek. Opiekun lubelskiego zespołu dodaje – gdybyśmy tak zaprezentowali się we wcześniejszych spotkaniach, mielibyśmy o trzy zwycięstwa więcej.

– Zwyciężając Lechię drużyna odblokowała się mentalnie. Po bardzo dobrym ostatnim występie nie wypada nam powrócić do przegrywania. Cała Polska znowu będzie na nas patrzeć. Chcemy utrzymać taki poziom jak ostatnio. Jeśli tak będzie to możemy wygrywać kolejne mecze, które przed nami – zapowiada szkoleniowiec Edach Budowlanych. W weekendowej kolejce lublinian interesuje druga z rzędu wygrana. Wyjazdowym przeciwnikiem będzie Orkan Sochaczew. Niedzielnym rywalem Edach Budowlanych plasuje się na szóstej pozycji, mając zaledwie punkt więcej od podopiecznych trenera Więciorka. Podobnie jak ekipa z Krasieńskiego dopiero w ostatniej kolejce przeciwnicy odnieśli pierwsze zwycięstwo w sezonie – na wyjeździe pokonali beniaminka ekstraligi Spartę Jarocin. W dorobku mają jeszcze remis na inaugurację w Krakowie z Juwenią oraz porażki u siebie ze Skrą Warszawa i w Gdańsku z Lechią. (GROM)

Wysoki poziom ofensywy, obrona do poprawy

PIŁKARSKA II LIGA Po kolejne punkty piłkarze Motoru wybiorą się do Częstochowy. Sobotni mecz z tamtejszą Skrą rozpocznie się o godz. 16

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Piłkarze Mirosława Hajdy na pewno liczą, że wreszcie uda im się lepiej wejść w mecz. Do tej pory w II lidze trzy razy przegrywali po pierwszych połowach: 0:2, 0:1 i 0:2. Mimo to potrafili wywalczyć cztery punkty. Ostatnio przeciwko Błękitnym Stargard „oczko” uratował Tomasz Swędrowski, który w doliczonym czasie gry zdobył bramkę z rzutu wolnego.

Skład bierze się słabsza postawa drużyny przed przerwą? – Trzeba przyznać, że nie gramy źle, a to, że po 45 minutach przegrywamy wynikało z tego, że gorzej pracujemy w defensywie. Drugie połowy to nasza dominacja. Przeciwnicy nawet nie próbowali wyprowadzać ataków – mówi Tomasz Jasik, drugi trener Motoru.

– Nie uważam, żebyśmy mieli duży problem. Największy kłopot to odbudowa ustawienia po straconej piłce, tak wynika z analizy. Wiemy też, że rywale nas oglądają i nastawiają się na to, jak gramy. Chcą wykorzystać nasze słabsze strony, a my musimy wystrzegać się

błędów – dodaje asystent trenera Hajdy.

Przyznaje także, że Częstochowa, to bardzo trudny teren. – Niewiele drużyn potrafiło wygrać na boisku Skry, które jest ich dużym atutem. Za nimi przemawia także doświadczenie, bo grają już w drugiej lidze któryś sezon, w przeciwieństwie do nas. My musimy uważać, żeby nie dać się wciągnąć na połowę przeciwnika, a do tego popracować nad powrotem do defensywy. Zdajemy sobie sprawę, że czeka nas ciężki mecz, ale jedziemy po punkty. Mamy swój styl i chcemy go doprowadzić do perfekcji. Wiadomo, że obecnie ofensywa funkcjonuje na wysokim poziomie, a teraz trzeba dołożyć do tego defensywę – wyjaśnia Tomasz Jasik.

Skra zaczęła nowy sezon od dwóch zwycięstw. Na inaugurację pokonała rezerwy Śląska Wrocław 1:0. Później takim samym wynikiem zakończyła domowe spotkanie z KKS Kalisz. A w miniony weekend zmierzała po trzecie, skromne zwycięstwo, bo prowadziła w Suwałkach z Wigrami. Ostatni kwa-



Motor w sobotę znowu chce wywalczyć w gościach trzy punkty

FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

drans to jednak szybka strata dwóch goli i przegrana ekipy z Częstochowy 1:2.

– Szkoda tej porażki, bo przy lepszym zachowaniu po zdobytej bramce mo-

gliśmy wywieźć z Suwałk jakieś punkty. Podświadomie się chyba cofnęliśmy przy prowadzeniu 1:0 i oddaliśmy pole gry. Nie załamujemy się jednak, bo

RAK W KADRZE MECZOWEJ?

Wszystko wskazuje na to, że w osiemnastce na mecz w Częstochowie znajdzie się wracający do zdrowia po kontuzji stawu skokowego Szymon Rak. Od początku tygodnia w zajęciach uczestniczył także Ariel Wawszczyk. Z powodu kontuzji nie mógł za to trenować Kamil Kumoch. Ten ostatni ciągle ma jednak szansę na występ w sobotę. – Szymek powinien się już znaleźć w kadrze. Nie wiemy co będzie z Kamilem, bo opuścił kilka treningów. Ariel wraca do normalnych zajęć, ale występ w meczu o punkty to będzie dla niego jeszcze za wcześnie, długo pauzował z powodu urazu – wyjaśnia Tomasz Jasik.

SZTUCZNA MURAWA SKRY

Boisko jest dużym atutem klubu z Częstochowy, bo ten rozgrywa swoje spotkania na sztucznej nawierzchni. Motor zaplanował tylko jeden trening na takiej murawie – w piątek. Lublinianie uznali, że nie ma sensu przestawiać się na inne boisko ze względu na jeden mecz. – Nie chcemy też przeciążać zawodników. Jedne zajęcia na takiej nawierzchni powinny wystarczyć, żeby przygotować się na to, co nas czeka w sobotę – zapewnia trener Jasik.

mamy ambitną drużynę, ale gdy nadarza się okazja, żeby punktować, to trzeba ją wykorzystać – mówi Piotr Nocoń, kapitan Skry na klubowym portalu.

I dodaje, jakiego spotkania spodziewa się w sobotę przeciwko Motorowi. – Mam nadzieję, że to będzie ciekawe widowisko, ale tym razem z bardziej pozytywnym zakończeniem dla nas. Może ta porażka z Wigrami była nam potrzebna, żeby obudzić w sobie spor-

tową złość i przekonać się, że trzeba mocniej walczyć o punkty.

Co ciekawe, wszystkie trzy bramki dla Skry w tym sezonie zdobył Kamil Wojtyra. 23-latek jeszcze w poprzednich rozgrywkach występował w IV lidze śląskiej w barwach Znicza Kłobuck. I jedno jest pewne – potrafi strzelać gole. Mimo skróconego sezonu Wojtyra w lidze zapisał na swoim koncie... 18 trafień. A kolejne osiem dorzucił w Pucharze Polski.

KALENDARZ IMPREZ SPORTOWYCH NA DNI 18-20 WRZEŚNIA

Piłka nożna

● **III liga (wszystkie mecze w sobotę):** Podlasie Biała Podlaska – Hetman Zamość (15, na stadionie PSW w Białej Podlaskiej) ● Avia Świdnik – Chelmska Chelm (16) ● Wisła Puławy – Stal Kraśnik (16) ● Orleń Radzyń Podlaski – Wisła Sandomierz (16).

● **IV liga, grupa I, sobota:** Lublinianka Lublin – Górnik II Łęczna (11) ● Bizon Jeleniec – Powiślak Końskowola (11) ● POM Iskra Piotrowice – Start Krasnystaw (11) ● Włodawianka Włodawa – Sparta Rejowiec Fabryczny (16) ● Huragan Międzyrzec Podlaski – Orleń Łuków (16). **Niedziela:** Lutnia Piszczac – Opolanin Opole Lubelskie (16).

● **IV liga, grupa II (wszystkie mecze w niedzielę):** Kłos Gmina Chelm – Unia Hrubieszów (11) ● Huczwa Tyszowce – Tomasovia Tomasów Lubelski (15) ● Unia Białopole – Victoria Żmudź (15) ● Grom Różaniec – Gryf Gmina Zamość (16) ● Łada 1945 Biłgoraj – Świdniczanek Świdnik Mały (16) ● Kryształ Werbkowice – Granit Bychawa (16).

● **Bialska klasa okręgowa (wszystkie mecze w niedzielę o godz. 16):** Bad Boys Zastawie – Grom Kąkolowica ● Granica Terespol – Unia Krzywda ● Unia Żabików – Kujawiak Stanin ● Bór Dąbie – LKS Milanów ● LZS Dobryń – ŁKS Łazy ● Ar-Tig Huta

Dąbrowa – Orzeł Czemierniki ● Tytan Wisznice – Sokół Adamów.

● **Chelmska klasa okręgowa, sobota:** Agros Suchawa – Hetman Żółkiewka (11) ● Ruch Izbica – Frassati Fajslawice (11) ● Spółdzielca Siedliszcze – Unia Rejowiec (16). **Niedziela (wszystkie mecze o godz. 16):** Start Pawłów – Granica Dorohusk ● Brat Siennica Nadolna – Ogniwo Wierzbica ● Znicz Siennica Różana – Orzeł Srebrzyszcze ● Sawena Sawin – Bug Hanna.

● **Lubelska klasa okręgowa, sobota:** Garbarnia Kurów – Tęcza Bełżyce (11) ● GKS Niemce – Avia II Świdnik (13) ● Janowianka Janów Lubelski – Wisła II Puławy (16). **Niedziela:** Motor II Lublin – Mazowsze Stężyca (12) ● Orion Niedzwica Duża – Orzeł Urzędów (16) ● Stal Poniatowa – Piaskovia Piaski (16) ● Polesie Kock – LKS Stróża (16) ● Sokół Konopnica – MKS Ryki (16.15). ● **Zamojska klasa okręgowa, sobota:** Tanew Majdan Stary – Olimpiakos Tarnogród (11) ● Omega Stary Zamość – Sokół Zwierzyniec (13) ● Igros Krasnobród – Potok Sitno (13) ● Korona Łaszczów – Tarpan Korców (15) ● Błękitni Obsza – Olimpia Miączyn (16) ● Orzeł Terespol – Orion Dereźnia (16). **Niedziela (wszystkie mecze o godz. 15):** Pogoń 96 Łaszczówka

– Metalowiec Goraj ● Victoria Łukowa – Roztocze Szczeczeższyn ● Granica Lubycza Królewska – Tur Turobin.

● **Centralna Liga Juniorów U-17, sobota:** TOP 54 Biała Podlaska – Karpaty Krosno (11) ● Motor Lublin – Stal Mielec (13.30, na bocznym boisku Areny Lublin). ● **Centralna Liga Juniorów U-15, sobota:** BKS Lublin – AP Podlaska – Karpaty Krosno (12, na boisku przy ul. Kresowej). ● **V Turniej Piłki Nożnej „Nigdy więcej 17 września 1939, nigdy więcej represji” organizowany przez Ognisko TKKF Omega**, w sobotę od godz. 10 na Orliku SP 52 przy ul. Jagiełły w Lublinie.

Koszykówka

● **Energia Basket Liga mężczyzn:** Pszczółka Start Lublin – Polpharma Starogard Gdański, w piątek o godz. 20.25 w hali Globus przy ul. Kazimierza Wielkiego 8 w Lublinie. ● **Półfinał Akademickich Mistrzostw Polski kobiet (strefa B)**, w piątek od godz. 9 w halach Politechniki Lubelskiej przy ul. Nadbystrzyckiej i CKFiS UP przy ul. Głębokiej oraz w sobotę od godz. 8 w halach Politechniki Lubelskiej przy ul. Nadbystrzyckiej i CKF UMCS przy ul. Langiewicza w Lublinie.

Piłka ręczna

● **PGNiG Superliga kobiet:**

MKS Perla Lublin – Piotrcovia Piotrków Trybunalski, w sobotę o godz. 19 w hali Globus przy ul. Kazimierza Wielkiego 8 w Lublinie.

● **II liga kobiet:** MKS AZS UMCS Lublin – SPR JKS Jarosław, w niedzielę o godz. 13.30 w hali Globus przy ul. Kazimierza Wielkiego 8 w Lublinie.

● **I liga mężczyzn:** Padwa Zamość – AZS UJK Kielce, w sobotę o godz. 17 w hali OSiR przy ul. Królowej Jadwigi 8 w Zamościu ● Azoty II Puławy – Anilana Łódź, w sobotę o godz. 15 w hali MOSiR przy ul. Partyzantów w Puławach.

Pływanie

● **Główne Mistrzostwa Województwa Lubelskiego**, w sobotę i niedzielę na pływalni Aqua Lublin przy Al. Zygmuntońskich w Lublinie. Blok pierwszy zaplanowano na sobotę o godz. 9.15, drugi na godz. 15.30, a trzeci rozpocznie się w niedzielę o godz. 10.30.

Szachy

● **„Szach Królowi-Zostań Mistrzem” Klasyfikacyjne Turnieje Szachowe na kategorie okręgowe i centralne**, w sobotę i niedzielę od godz. 9.15 w świetlicy klubowej przy al. Piłsudskiego 22 w Lublinie. Więcej szczegółów można znaleźć na stronie szachy.lublin.pl.

(LUKISZ)

Rewelacyjne wieści

PIŁKARSKA III LIGA Jednak skończyło się tylko na strachu. Kapitan Wisły Puławy Mateusz Pielach za dwa-trzy tygodnie będzie mógł już wrócić do normalnych treningów

Przypomnijmy, że „Beny” doznał urazu w starciu z Wisłą Sandomierz. Chodziło o staw skokowy. – Po tym, jak strasznie spuchła mi noga byłem przekonany, że to dla mnie koniec sezonu. Na szczęście kolejne rokowania były dużo lepsze. W śróde miałem dokładne badania i można powiedzieć, że wieści są rewelacyjne, bo pęknięta jest tylko torebka stawowa. A to oznacza, że niedługo wrócę na boisko, przerwa powinna potrwać maksymalnie trzy tygodnie. Już zacząłem się ruszać, więc naprawdę jest dobrze – cieszy się Mateusz Pielach.

Bez kapitana Wisła w sobotę o godz. 16 zagra u siebie ze Stalą Kraśnik. Rywale w śróde pokonali na wyjeździe KS Wąsosz. A to oznacza, że na przygotowania do derbów mają dużo mniej czasu od puławian – w zasadzie tylko jeden dzień. Trener Bohdan Bławacki zapowiada jednak, że oglądał mecze Dumi Powiśla i zna słabe punkty tego zespołu.

– Analizowaliśmy grę Wisły i wiemy, że mają swoje problemy. Ostatnio także z kontuzjami. To jednak bardzo dobra drużyna, która u siebie jeszcze nie straciła punktu. Mają też piłkarzy z zupełnie innej półki niż my. U nas są zawodnicy z trzeciej i czwartej ligi, a u rywala raczej z pierwszej i drugiej. Z każdym można jednak powalczyć o punkty. Jeżeli nie popełnimy takich błędów, jak w sparingu, który przegraliśmy z nimi 0:3 to stać nas na niespodziankę – wyjaśnia trener Bławacki.

To w ogóle będzie weekend derbów w III lidze. W Białej Podlaskiej tamtejsze Podlasie zagra z Hetmanem Zamość (godz. 15), a do Świdnika przyjedzie Chelmska Chelm, która w ostatnich czterech występach wywalczyła osiem punktów. To spotkanie rozpocznie się o godz. 16. O tej samej porze Orleń Spomlek zmierzą się u siebie z Wisłą Sandomierz, a o 19.38 rozpocznie się starcie Lewartu Lubartów w Stalowej Woli.

(LUKISZ)

Z wizytą u spadkowicza

PIŁKARSKA FORTUNA I LIGA Po przymusowej pauzie w trzeciej kolejce piłkarze Górnika Łęczna wracają do walki o ligowe punkty. W niedzielę zespół trenera Kamila Kieresia zagra po raz pierwszy w tym sezonie na wyjeździe

Pamiętajmy, że Leandro i spółka w pierwszych dwóch kolejkach wygrali u siebie z GKS Bełchatów i Resovią. Przed tygodniem mieli, również u siebie, zmierzyć się z Arką Gdynia, ale z powodu wykrycia koronawirusa w ekipie rywala, mecz przełożono.

– Udało nam się fajnie rozpocząć rozgrywki po awansie do Fortuna I Ligi. Szkoda, że przed tygodniem nie zagramy z Arką Gdynia. Mam jednak nadzieję, że taka sytuacja już więcej się nie powtórzy. Teraz czeka nas wyjazdowy mecz w Kielcach, z którego będziemy chcieli przywieźć komplet punktów – mówi Paweł Sasin, obrońca Górnika.

W niedzielę zielono-czarni po raz pierwszy w tym sezonie wystąpią poza Łęczną. Ich rywalem będzie Korona, zespół, który w poprzednim sezonie występował w PKO BP Ekstraklasie. Kielczanie po trzech kolejkach mają w swoim dorobku pięć punktów. Złożyły się na to remisy z Chrobrym Głogów i Puszczą Niepołomice, a także wygrana z GKS Jastrzębie. Trenerem złocisto-krwistych jest Maciej Bartoszek, a więc szkoleniowiec, który w przeszłości prowadził ją z sukcesami na najwyższym poziomie rozgrywkowym. Z kolei najbardziej rozpoznawalnym zawodnikiem rywala Górnika jest Jacek Kielb. Obok



Paweł Sasin to jeden z trzech zawodników Górnika, którzy w przeszłości grali w Koronie Kielce

FOT. GORNIK.ŁEČNA.PL

niego w linii pomocy występuje także Mateusz Cetnarowski. Były zawodnik Górnika swojego pobytu w Łęcznej nie wspomina zbyt dobrze.

W kadrze zielono-czarnych jest natomiast trzech piłkarzy, którzy w przeszłości grali w Koronie. Chodzi o dwóch defensorów – kapitana zespołu Leandro, Pawła Sasina i bramkarza Macieja Gostomskiego i należy są-

dzić, że ta trójka zawodników będzie chciała się przypomnieć kieleckim kibicom szczególnie.

W drużynie nie ma problemów z kontuzjami i kartkami – wszyscy są do gry. Niedzielny mecz przeciwko Koronie rozpocznie się o godzinie 12.40. Bezpośrednią relację z tego spotkania będzie można obejrzeć na antenie Polsatu Sport.

NOWY KONTRAKT BRAMKARZA

Adrian Kostrzewki przedłużył kontrakt z klubem z Łęcznej do czerwca 2022. 22-latek przeszedł do Górnika w lutym 2019 roku z Concordii Elbląg. Wcześniej występował we Włókniarzu Konstantynów Łódzki, UKS SMS Łódź i Naprzodzie Jędrzejki. Na debiut w „zielono-czarnych” nie czekał zbyt długo, bo 31 marca zagrał w wyjściowym składzie łęcznian przeciwko Widzewowi Łódź. Do tej pory na koncie 29 meczów w barwach Górnika zagrał 29 razy i 12 razy zachowywał czyste konto. – Jestem zadowolony z tego, jak potoczyły się sprawy. Półtora roku temu byłem w czwartej lidze, a dziś jestem w pierwszej i miałem swój wkład w awans z drugiej ligi w poprzednim sezonie – mówi Kostrzewski. – W Górniku mam możliwość rozwoju pod okiem świetnego sztabu. Rywalizacja z Maćkiem Gostomskim, który jest doświadczonym bramkarzem, mobilizuje mnie do ciężkiej pracy – dodaje 22-latek. – Jak zmieniłem się przez te półtora roku? Zdecydowanie jestem lepszym bramkarzem. Do tego udało się spełnić jedno z moich małych marzeń. Jako chłopak z okolic Warszawy zawsze chciałem zagrać przeciwko Legii – wyznaje Kostrzewski.

Kolejorz gra dalej

PIŁKA NOŻNA Lech Poznań wygrał w Sztokholmie z Hammarby IF i awansował do trzeciej rundy eliminacji Ligi Europy

Poznaniacy do starcia ze Szwedami podchodzili po ligowym remisie 3:3 ze Śląskiem Wrocław. Zespół trenera Dariusza Żurawia walczył nie tylko ze skandynawskim rywalem, ale także z boiskiem, bo na stadionie w Sztokholmie mecze rozgrywa się na sztucznej trawie.

Po pierwszej bezbramkowej połowie, w 55 minucie fatalny błąd defensywy rywala wykorzystał Pedro Tiba i dał „Kolejorzowi” prowadzenie. Kilka minut później czerwoną kartkę zobaczył kapitan gospodarzy Jeppe Andersen i poznaniacy bezlitośnie to wykorzystali. W 89 minucie na 2:0 podwyższył Jakub Kamiński, a chwilę później awans pięknym strzałem przypieczętował Filip Marchwiński.

– Z przebiegu całego meczu uważam, że wygraliśmy zasłużenie. Gra ofensywna, którą proponujemy w polskiej lidze, przynosi efekty na arenie międzyna-

rodowej. Kluczowy był ten moment, kiedy wbiliśmy pierwszego gola – powiedział po meczu Dariusz Żuraw, trener Lecha.

W czwartkowy wieczór swój mecz w ramach drugiej rundy eliminacji rozegrał Piast Gliwice, który rywalizował u siebie z austriackim TSV Hartberg. Spotkanie zakończyło się po zamknięciu wydania naszej gazety.

Hammarby IF – Lech Poznań 0:3 (0:0)

Bramki: Tiba (55), Kamiński (89), Marchwiński (90).

Hammarby: Ousted – Fenger, Bjorklund, Fallman (46 Magyar), Jeahze – Khalili, Andersen, Ngouali, 16. Ludvigsson, Paulinho (77 Kacaniklić) – Johannsson.

Lech: Bednarek – Czerwiński, Satka, Crnomarković, Puchacz – Sykora (73 Skóraś), Tiba (84 Marchwiński), Moder, Ramirez, Kamiński – Ishak (90 Awwad).

Żółte kartki: Jeahze, Andersen, Ngouali, Ousted, Khalili, Kacaniklić – Ramirez, Kamiński, Skóraś.

Czerwona kartka: Jeppe Andersen (63-za drugą żółtą).

Sędziował: Sascha Stegemann (Niemcy).



Lech Poznań wygrał pewnie z Hammarby IF

FOT. LECHPOZNAŃ.PL/PRZEMYSŁAW SZYSZKA

Łódź na dwóch biegunach

PIŁKARSKA FORTUNA I LIGA Rozegrano zaległe spotkania trzeciej kolejki. Najwięcej emocji przyniosły derby Łodzi, w których Widzew przegrał u siebie z ŁKS i nadal zamyka tabelę

Pamiętajmy, że trzy spotkania drugiej kolejki zostały przełożone ze względu na powołania zawodników do reprezentacji. Najciekawiej zapowiadającą się pozycją w terminarzu były bez wątpienia derby Łodzi. Widzew po dwóch porażkach chciał się przełamać, a ŁKS miał szansę wskoczyć na czoło tabeli. Spotkanie było bardzo zacięte, ale zwycięsko wyszli z niego zawodnicy trenera Wojciecha Stawowego. W 15 minucie gola zdobył Maksymilian Rozwandowicz, a w 64 minucie wynik spotkania ustalił Adrian Klimczak. Widzew też miał swoje okazje, ale świetnie spisywał się w bramce Arkadiusz Malarz i tym samym ŁKS usiadł w fotelu lidera, a Widzew nadal zamyka stawkę. No i co najważniejsze dla miejscowych kibiców „Ryccerze wiosny” utarli nosa odwiecznemu



ŁKS wygrał w derbach Łodzi z Widzewem na jego stadionie

FOT. X-NEWS/PRESS FOCUS

rywalowi na jego stadionie. – Wiem, że to jest trzecia z rzędu porażka. Jako trener pierwszy raz przeżywam taką serię, ale taka jest piłka. Nie

możemy piłkarzom odbierać determinacji, ducha walki i tego, że chcieli tym meczem wrócić na dobrą stronę. Remis byłby sprawiedliwym wyni-

kiem, ale niestety tak nie jest – powiedział po meczu Enkelid Dobi, trener Widzewa. Zadowolonia nie krył za to Wojciech Stawowy. – Graliśmy

piłkę bardziej dojrzałą, poukładaną i nie bawiliśmy się w jakieś koronkowe rozgrywanie piłki. Cieszę się z tego zwycięstwa, bo wygrywamy z trudnym rywalem na trudnym terenie i to w dobrym stylu. Z dużą pokorą przyjmujemy to zwycięstwo. Liga trwa dalej i mamy swój cel do zrealizowania – ocenił szkoleniowiec.

Wyniki zaległych meczów 2. Kolejki: Widzew Łódź – ŁKS Łódź 0:2 (Maksymilian Rozwandowicz 15, Adrian Klimczak 64) ● **Stomil Olsztyn – Odra Opole 0:1** (Dawid Kort 34) ● **Chrobry Głogów – Radomiak Radom 1:2** (Michał Ilków-Gołąb 48 - Karol Angielski 21, Leandro 80-karny).

4. kolejka: Widzew Łódź – Stomil Olsztyn ● Zagłębie Sosnowiec – ŁKS Łódź ● Sandecja Nowy Sącz – Odra Opole ● GKS Bełchatów – GKS

Tychy ● Arka Gdynia – Miedź Legnica ● Korona Kielce – Górnik Łęczna ● Radomiak Radom – Puszca Niepołomice ● Chrobry Głogów – GKS 1962 Jastrzębie ● Bruk-Bet Termalica Nieciecza – Resovia.

1. ŁKS	3	9	9-0
2. Radomiak	3	9	7-2
3. Bruk-Bet	3	9	4-0
4. Arka	2	6	7-2
5. Miedź	3	6	7-2
6. Górnik	2	6	5-0
7. Odra	3	6	2-4
8. Korona	3	5	4-3
9. Chrobry	3	4	5-3
10. Tychy	3	4	2-3
11. Zagłębie	3	3	3-2
12. Resovia	3	3	3-6
13. Puszca	3	1	2-6
14. Bełchatów	3	1	1-5
15. Stomil	3	1	0-4
16. Sandecja	3	0	1-6
17. Jastrzębie	3	0	2-8
18. Widzew	3	0	1-9

GKS Bełchatów został ukarany odjęciem dwóch punktów za zaległości finansowe.

Efekty działania zauważalne już po 1. dawce

WYOSTRZ SWÓJ WZROK i uchron się przed zaćmą i jaskrą

Już ponad 176 500 osób potwierdza: ta kuracja przywraca prawidłowe widzenie, likwiduje suchość i łzawienie oczu, a przede wszystkim eliminuje ryzyko rozwoju zaćmy i jaskry. Dzięki tej metodzie zmniejszysz wadę wzroku i odzyskasz ostrość widzenia już w 2 tygodnie.

Na problemy ze wzrokiem cierpi ponad 86% społeczeństwa, niezależnie od płci oraz wieku. Utrata ostrości widzenia jest spowodowana nieodpowiednią dietą ubogą w mikroelementy, zbyt długim wpatrywaniem się w ekran telewizora, pracą przy komputerze czy niedostatecznym oświetleniem podczas czytania, a także wieloma innymi czynnikami. Problemy ze wzrokiem często pojawiają się również wraz z wiekiem. W Polsce jest już dostępna naturalna metoda, która poprawia ostrość widzenia, eliminuje mroczki i rozmyte obrazy oraz przynosi ulgę zmęczonym oczom w zaledwie 14 dni. Jak to możliwe?

Błyskawiczne wsparcie dla Twoich oczu

Specjaliści są zgodni co do tego, że nowa kuracja to prawdziwy przełom w walce z zaburzeniami widzenia. Regularne przyjmowanie preparatu regeneruje przemęczone oczy, chroni je przed szkodliwym działaniem wolnych rodników, nawilża je i odżywia. Już kilkanaście dni intensywnej kuracji wzmacniającej nerw wzrokowy i regenerującej plamkę żółtą zmniejsza wadę wzroku nawet o 1,5-3,0 dioptrii, przez co eliminuje potrzebę korekty wzroku przy pomocy szkła. Ponadto kuracja uzupełnia niedo-

bory witamin z grupy B oraz mikroelementów, które są niezbędne dla prawidłowego odbierania bodźców przez oko.

W czym tkwi sekret?

Preparat to połączenie specjalnie wyselekcjonowanych substancji aktywnych w 100% pochodzenia naturalnego, co

czyni go nie tylko skutecznym, ale przede wszystkim w pełni bezpiecznym. Najwyższe stężenie luteiny i zeaksantyny chroni siatkówkę oka przed wolnymi rodnikami, a także regeneruje plamkę żółtą i utrzymuje jej prawidłową strukturę. Formuła zapewnia stałą ochronę przed szkodliwym promieniowaniem UVA i UVB. Działając na poziomie komórkowym błyskawicznie



Okiem eksperta:

Aby skutecznie i bezinwazyjnie poprawić wzrok, wcale nie potrzeba skomplikowanych zabiegów. Należy uderzyć bezpośrednio w źródło problemu i działać od wewnątrz, czyli wspomóc pracę nerwu wzrokowego i zregenerować plamkę żółtą. Ten innowacyjny preparat dostarcza organizmowi niezbędnych substancji odżywczych (karotenoidów – w tym luteiny) w najwyższym możliwym stężeniu, dzięki czemu ostrość widzenia zwiększa się już w ciągu 24 h od 1. zastosowania.

Krzysztof Felczyński – okulista

Vide Pro

100% NATURALNE SUBSTANCJE BIOAKTYWNE ZAMKNIĘTE W MAŁEJ TABLETCE BŁYSKAWICZNIE WZMACNIAJĄ NERW WZROKOWY I PRZYWRACAJĄ PRAWIDŁOWĄ STRUKTURĘ PLAMKI ŻÓŁTEJ, NIE POWODUJĄC ŻADNYCH SKUTKÓW UBOCZNYCH.

Okulary schowałam do szuflady



„Na emeryturze mam mnóstwo wolnego czasu, który wypełniam ulubionymi rozrywkami – szydełuję, oglądam seriale, rozwiązuję krzyżówki... Niestety to wszystko wymaga sokołego wzroku, a mój ostatnio bardzo się pogorszył. Oczy męczyły mi się już po chwili wpatrywania się w hasła krzyżówki, a podczas oglądania TV obraz był rozmyty. Zaprosiłam sąsiadkę na partyjkę brydża – zauważyła, że mrużę i przecieram oczy. Poleciała mi ten preparat i to był strzał w 10. Już po 2 dniach zniknęły mroczki i suchość oczu, a obraz się wyostrił. Po kuracji widzę tak wyraźnie, że nie muszę używać okularów. Rewelacja!”

Grażyna P., 68 lat, Elbląg

Uniknąłem lasera



„W biurze codziennie spędzam wiele godzin przed komputerem. Od jakiegoś czasu nie mogłem normalnie pracować, bo oczy łzały mi i piekły, a obraz na monitorze rozmazywał się. Okulista stwierdził, że potrzebna będzie laserowa korekta wzroku, bo stara wada ciągle się pogłębia. Kazał też zakraplać jakieś specyfiki, które wcale nie pomagały. Na szczęście w porę trafiłem na ten preparat! Suchość oczu i pieczenie minęły jak ręką odjął. Mogę godzinami wpatrywać się w monitor, a wzrok wcale mi się nie męczy i nic się nie rozmazuje. A co najważniejsze – lekarz powiedział, że zabieg nie będzie już potrzebny!”

Artur J., 42 lata, Kraków

poprawia jakość widzenia, ostrość obrazu i uruchamia procesy prowadzące do eliminacji zaburzeń widzenia i cofnięcia się wad wzroku już nawet w ciągu 14 dni od rozpoczęcia kuracji.

Naturalny strażnik wzroku

Skuteczność nowej metody została potwierdzona przez szereg badań klinicznych, a także opinie tysięcy osób, które dzięki Vide Pro na zawsze pozbyły się problemów ze wzrokiem, niezależnie od wieku oraz rodzaju i stadium zaawansowania wady wzroku. Aż ponad 97,6% badanych zadeklarowało wyostrenie widzenia i redukcję rozmazanego obrazu, mroczków i suchości oka oraz uczucia dyskomfortu już w ciągu 1. tygodnia kuracji. W 9/10 przypadkach, regularne stosowanie preparatu umożliwiło zrezygnowanie z noszenia okularów czy soczewek kontaktowych, a u wielu osób wyeliminowało konieczność przeprowadzenia laserowej korekty wzroku. Stosowanie Vide Pro zapobiega pogłębianiu się wad, przywraca komfort widzenia, a ponadto cofa wszelkie dysfunkcje wzroku.

OFERTA SPECJALNA!

Innowacyjny preparat **Vide Pro** jest dostępny w Polsce wyłącznie w sprzedaży telefonicznej. Dla pierwszych 100 osób, które zadzwonią do 25 września 2020 r. producent przygotował specjalną zniżkę! Zadzwon i zapytaj o darmową wycenę. Nie zwlekaj – decyduje kolejność zgłoszeń!

Przeczytanie tego tekstu sprawia Ci problem? Musisz mrużyć oczy i ledwo widzisz co tu jest napisane? Zatem wyobraź sobie, że dzięki Vide Pro już za 14 dni będziesz mógł to przeczytać bez okularów! Brzmi świetnie, prawda?

Zadzwoń:

81 300 35 79

Od pon. - niedz. 8:00 - 20:00
(Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)